Opłatę pocztową opłacono gotówką
Dzisiejszy numer zawiera 12 stron
Cena numeru 20 groszy
Nr. 9
Kraków, 26-go lutego 1939 r.
Rok XXVII.

Prenumerata wynosi
w Polsce miesięcznie . . 1 zł
„ kwartalnie . . 2,50 zł
„ półrocznie . . 4,50 zł
„ rocznie . . . 8 zł
za granicą rocznie . . . 20 zł
w Ameryce rocznie . . 20 zł
Nr. pojedyńczy 8 cent.
Wychodzi co niedzielę

Piast

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy i gospodarczy
poświęcony sprawom ludu polskiego.

Konto czekowe
P. K. O. Kraków Nr. 401.065
Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.
Wychodzi co niedzielę.

Redakcja: Kraków, Mały Rynek 4. — Telefon Nr. 112-86. — Adres dla listów, przesyłek pocztowych i pieniężnych: Kraków Mały Rynek 4. — Administracja: Kraków, Mały Rynek 4

Wydawca: Ludowe Towarz. Wydawnicze „Piast", Spółdz. z op. udz. w Krakowie Mały Rynek 4 — Redaktor: Eugeniusz Bielenin
Druk.: Śląskie Zakłady Graficzne i Wydawnicze „Polonia", Sp. Akc. w Katowicach.

Z wielkich i ciężkich dni

(Wspomnienie o Papieżu Piusie XI)

Pierwsza połowa sierpnia, rok 1920. Wojna polsko-bolszewicka toczy się ze zmiennym szczęściem. W tym okresie szczęście to dla armii naszej nie było przyjaznem. Mimo wszelkich naszych wysiłków i pogodnej wiary gen. Rozwadowskiego, wojska bolszewickie niemal pod samą stolicę podchodzą. Dowództwo polskie przygotowuje ofensywę według planu, do którego ojcostwa różni się przyznają. Armie Sikorskiego i Hallera porządkują się i walczą. Gromadzi się z największym pośpiechem siły fizyczne i moralne całego Narodu.

Nie spałem całą noc, trawiąc czas na naradach z poszczególnymi ministrami. Ogród Prezydium Rady ministrów i sąsiednie obiekty, kilkakrotnie i gruntownie oświetlone bolszewickimi reflektorami. Z oddali dochodzi głuchy huk armat, z bliższej okolicy turkot karabinów maszynowych i żołnierskie śpiewy.

O godzinie 11-tej w nocy wyszedłem sam na miasto. Warszawa nie spała. Cóż ta Warszawa? O różne było wtenczas oblicze stołecznego miasta! Dużo w nim było takich, co nie rozumując, z bronią w ręku poszli na wroga. Nie mało było znów innych, co całe dnie trawili w kościołach i chodzili za procesjami, nie chcąc ani rusz chwycić za łopatę, by rzucić garstkę piasku na wały obronne. Ileż to z nimi kłopotu mieli min. spraw wewnętrznych p. Skulski i wojenny gubernator Warszawy, gen. Latinik. Spora paczka była tych, co mi rad udzielali, ale nie brakło niestety i takich, co okiem miłosnym w stronę najeźdźców spoglądali. Oni łapczywie chwytali ulotki rosyjskie z aeroplanów rozrzucane, zapowiadające bliskie zabranie stolicy.

Siedzę w gabinecie Prezydium w myślach zagłębiony, czekając na min. Skulskiego, który się zapowiedział z ważnymi wiadomościami. Dumanie moje przerywa telefon i sekretarz wpadający do gabinetu jak bomba. Do telefonu woła mię szef sztabu gen. Rozwadowski, sekretarz głosi wizytę niezwykłego gościa, bo samego nuncjusza papieskiego, Eminencję Rattiego. Gen. Rozwadowski oświadcza o sytuacji wojennej. Jest jak zawsze optymistą i wierzy w nasze zwycięstwo. Mimo tego optymizmu przyznaje, że straciliśmy Radzymin, a dni najbliższe będą bardzo ciężkie. Po południu przyniesie szczegółowy raport.

Wychodzę do przedpokoju prosząc do siebie wysokiego kościelnego dostojnika i dziekana ciała dyplomatycznego równocześnie. Jakże przychodzi w samą porę. Może przecież jaką dobrą nowinę przyniesie. Mimo woli zwracam wzrok w jego stronę i wpatruję się możе nawet nabalnie. Z poważnej, pięknej i lekko uśmiechniętej twarzy bije siła i niezwykłe dostojeństwo. Moja obserwacja trwa jeno sekundy, powracam szybko do roli gospodarza.

— „Czym mogę służyć Waszej Eminencji", — zaczynam od formułki zwykle używanej.

Głosem pewnym i nadzwyczaj spokojnym odrzekł mniej więcej te słowa:

— „Przychodzę do Pana w roli podwójnej. Oficjalnie jako przedstawiciel ciała dyplomatycznego, ale także jako szczery przyjaciel Polski, którą uważam niejako za drugą swoją ojczyznę. Ciężko doświadcza Bóg Wasz naród i Wasze młode państwo, ale mam w nim głęboką nadzieję, że z tych zapasów wyjdziecie zwycięsko. Modlę się codziennie, wierząc, że moich modłów Bóg dobrotliwy wysłucha. Boleję nad losem jaki Wasz lud musi znosić.

Znam Polskę, znam jej dobry i pobożny, kościołowi i państwu oddany lud, takiego żaden inny kraj nie posiada. Macie armię bitną, wodzów zdolnych i wytrwałych, znam ich. Macie moralne poparcie całego chrześcijańskiego i cywilizowanego świata. Walczycie przecież nie tylko o własny byt i wolność, ale w obronie najwyższych dóbr, jakie świat posiada. Na ręce Pańskie składam serdeczne życzenia, rychłego i pełnego zwycięstwa".

Po tych słowach wstał, mocno i serdecznie rękę mi uścisnął. Siadając ciągnął dalej:

— „Przy mojej głębokiej wierze w zwycięstwo, jest moim obowiązkiem zachować konieczną ostrożność. Ani ja, ani moi koledzy dyplomaci nie chcieliby wpaść w ręce bolszewików, stąd też pragnę się od Pana dowiedzieć, czy po ludzku sądząc bezpieczeństwo nasze jest dostateczne, a jeśli nie, gdzieby się należało przenieść z Warszawy?"

Pytaniem tym grzecznym i miękkim, postawił mię ks. Nuncjusz w bardzo ciężkim położeniu. Przecież ja nie wiele więcej od niego wiedziałem, kierując się opinią wojskowych, która się musiała zmieniać stosownie do okoliczności i wytworzonego położenia. Ileż to razy zdarzyło się, że jakiś miejscowość przechodziła parokrotnie z rąk do rąk w ciągu jednej doby.

Nie dając po sobie poznać tego zakłopotania, odpowiedziałem nieco wymijająco: — „Wasza Eminencjo, Rząd nad tą sprawą głęboko się zastanawiał, różne były opinie i wnioski poszczególnych ministrów, ale w końcu jednomyślnie zdecydowano stolicy nie opuszczać. Jeśli Rząd inaczej postanowi, lub stan się pogorszy, nie omieszkam natychmiast Waszej Eminencji zawiadomić".

— „To mi wystarczy odrzekł, mogę spokojnie odejść".

Odszedł, wyrażając nadzieję, że za kilka dni przyjdzie pogratulować zwycięstwa.

Słowa dotrzymał. Na drugi dzień po Cudzie nad Wisłą zjawił się w Prezydium Rady Ministrów uradowany, szczęśliwy. Później On został Papieżem, a ja przestałem chodzić do Prezydium...

Treść rozmowy skrzętnie sobie zanotowałem.

Wieczne odpoczywanie racz Mu dać Panie, a światłość wiekuista niechaj Mu świeci. Ze Swej przemożnej opieki niech nas nie wypuszcza! W. W.



Zdjęcie przedstawia krążownik brytyjski „Devonshire" z 450-ciu uciekinierami z wyspy Minorka w chwili przybycia do Marsylii.

Napaść „Kuriera Porannego" na ks. dr. Lubelskiego

Warszawski „Kurier Poranny" z 14-go b. m. zamieścił artykuł p. t. Niesmaczna komedia, w którym napada na ks. infułata Lubelskiego za jego interpelację, wniesioną w sejmie w sprawie amnestii dla prezesa S. L., Wincentego Witosa i jego towarzyszy niedoli. Autor artykułu nie szczędzi inwektyw i insynuacyj zacnemu kapłanowi. Wyraża zarazem zdziwienie, iż ks. Lubelski, który za czasów ks. biskupa Wałęgi zwalczał prez. Witosa, obecnie staje w jego obronie. Zmianę tę postępowania przypisuje „małym ambicyjkom i jeszcze mniejszym rachunkom na popularność".

Bywają szlachetni ludzie, którzy umieją cenić wielkie zasługi dla Ojczyzny i ludu, również jako i charakter niezłomny, także i u przeciwnika politycznego, a w nieszczęściu podają mu życzliwą dłoń.

Są i tacy, którzy uważają za pożyteczne korzyć się przed zwycięzcami, a kopać zwyciężonego i nie mogą zrozumieć, iż poza interesem własnym, bywają i inne, wznioślejsze pobudki działania.

Trudno takich przekonywać — przechodzi się tylko koło nich z odrazą.

Na marginesie wspomnianego artykułu „Kuriera Porannego" pisze „Głos Narodu":

„Ks. pos. Lubelski nie zmienił się. Jest tym, czym zawsze był. Ale, jeśli o zmianę poglądów chodzi, to warto przypomnieć, że redaktorem „Kuriera Porannego" jest p. Kl. Hrabyk, który z gwałtownego wroga obozu pomajowego w przeciągu jednej nocy stał się najgwałtowniejszym chwalcą tegoż obozu".

Rząd polski uznał gen. Franco?

(x) Wielkie wrażenie w kołach politycznych wywarła wiadomość jaka nadeszła w sobotę po południu z Warszawy, wedle której rząd polski miał uznać rząd generała Franco.

Gospodarcze postulaty Str. Ludowego

Uchwały Głównej Komisji Gospodarczej S. L.

Główna Komisja Gospodarcza S. L. obradująca pod przewodnictwem p. prezesa Gruszki, w dniu 12 lutego br., zajmowała się zagadnieniem MONOPOLU ZBOŻOWEGO I SPRAWĄ ORGANIZACJI WSI.

Po wysłuchaniu referatów ks. pułk. Panasia na temat „Opłacalności i stabilizacji cen produktów rolnych" i p. St. Mikołajczyka na temat „Organizacji wsi" oraz przeprowadzeniu dyskusji — Główna Komisja Gospodarcza Stron. Lud. wyniosła następujące postanowienie:

I. Sprawa konieczności podniesienia cen na produkty rolne i ich stabilizowania wymagają zastosowania nowych skuteczniejszych metod działania w tej dziedzinie. Wobec tego Główna Komisja Gosp. poleca ks. płk. Panasiowi dalsze pogłębianie badań nad zagadnieniem „monopolu zbożowego" i opracowanie odpowiednich wniosków w tej materii.

II. Stan i położenie w jakim się polska wieś znalazła wymagają natychmiastowego ustalenia planu i wzmożenia wysiłków nad przywróceniem opłacalności i podniesieniem ogólnego stanu kultury i warunków bytowania ludności wiejskiej.

III. W tej pracy dążąc do powszechności wysiłków należy się przede wszystkim oprzeć o światłego, niezależnego człowieka, solidarnie i świadomie działającego w ramach dobrowolnych organizacji ogólno-rolniczych. Praca w terenie winna być oparta o miejscowe kółka rolnicze a na szczeblu powiatu o powiatową organizację ogólno-rolniczą.

IV. Odpowiednią część pracy winny również wykonać wojewódzkie Izby Rolnicze — zorganizowane na demokratycznych zasadach wyborczych i oparte o własne stałe wpływy finansowe.

V. Dalsza rozbudowa Izb Rolniczych w dół, byłaby dzisiaj dalszą biurokratyzacją społecznego życia wsi i nowym ciężarem podatkowym dla chłopa.

Natomiast koniecznością chwili obecnej staje się zagadnienie ustalenia ścisłej kompetencji i podziału prac pomiędzy dobrowolnymi organizacjami rolniczymi, samorządem rolniczym i samorządem terytorialnym w celu koncentracji wysiłków i celowego, oszczędniejszego wydatkowania środków finansowych, wydobywanych z kieszeni chłopskich.

VI. Przy ustalaniu tych zasad należy bezwzględnie wziąć pod uwagę terenowe wymogi i potrzeby poszczególnych części Polski.

* * *

Powyższe uchwały Głównej Komisji Gospodarczej S. L. zaakceptował Naczelny Komitet Wyk. S. L. obradujący w dniu 13 lutego 1939 pod przewodnictwem marszałka Rataja.

Antypolskie prowokacje

w Gdańsku

Z terenu gdańskiego dochodzą nas wieści o nowych prowokacjach ze strony gdańskich narodowych socjalistów, w szczególności zaś ze strony członków narodowo-socjalistycznej organizacji akademickiej Studentenschaft.

Najpierw wspomnieć należy o prowokacyjnym liście gosp. Cafe-Langfuhr, r Nordwiga, zakazującym studentom Polakom uczęszczania do jego lokalu. W łączności z tym faktem mamy obecnie do zanotowania czyn, świadczący o nastawieniu Niemców gdańskich do polskiego środowiska akademickiego.



Tego samego dnia jeszcze, w którym Bratnia Pomoc Zrzeszenia Studentów Polaków Politechniki Gdańskiej otrzymała wspomniany list, wieczorem, w czasie t. zw. „Hausbalu" umieszczono na szybie wystawowej Cafe-Langfuhr (od wnętrza lokalu) wiele mówiący plakat.

W tłumaczeniu na język polski brzmi: Psom i Polakom (studentom) wstęp wzbroniony. Biedne psy!

Według wiadomości sprawcą okazał się student niemiecki, Członek Danziger Deutsche Studentenschaft.

Nie koniec na tym! W dzień później, w gmachu Politechniki „nieznani" sprawcy wypisali na ścianie kredowy napis. „Verdammte Juden und Polen" w tłumaczeniu: „Przeklęci Żydzi i Polacy.

W Gdańsku częściej dzieją się tego rodzaju wydarzenia, niezrozumiałe dla zwolenników „współpracy" polsko-niemieckiej.

Dlaczego nigdy „niewykryci sprawcy" biją Polaków za mówienie na ulicy w ojczystym języku? Skąd i dlaczego wymówiono nagle 50-ciu polskim rodzinom mieszkania? Kto zrywa polskie chorągwie? Za co wyrzuca się Polaków z urzędów i firm? Dlaczego polskim związkom nie wolno posiadać i nosić mundurów? Tak, tak. To jest tylko „przypadek". Jest jednak system w tych „przypadkach". Kto patrzy, ten widzi, gdzie jest kuźnia tego systemu. Duch gdańskiej partii narodowo-socjalistycznej wypełnia wszystkich fluidem starogermańskiej kultury.

Po słowach — czyny

Miliardy na zbrojenia Anglii i Ameryki

(Ac) W jednym dniu onegdajszym — należy zapamiętać datę 15 lutego — wydarzyły się dwa fakty, o których prasa pisze tak wyjątkowo mało, lecz które zadecydują o przyszłości Europy więcej jeszcze niż niedawne historyczne deklaracje Roosevelta i Chamberlaina. Fakty te (nie słowa) są czynami odnoszącymi się do rozbudowy wojennej Anglii i Ameryki. Ogłoszony 15. II. w Londynie przez ministra skarbu Simona budżet wojskowy Anglii należałoby uważać za utopię lub wariację, gdyby nie prawda matematyczna ziejąca z cyfr ministra angielskiego. Krótko mówiąc, wydatki Anglii na obronę narodową, wpisano do budżetu sięgają coś około 2 miliardów funtów, — zaznaczamy — nie franków, nie dolarów, lecz złotych szterlingów. Czy ktokolwiek zdolny jest ogarnąć umysłem budżet wojskowy wyrażający się sumą blisko 2 miliardy funtów szterlingów w złocie? Wynosi to coś około jednego miliarda franków, wydawanych na wojsko w niespełna trzy dni. — I minister Simon przewidział jeszcze sposoby zdobycia tych funduszów, tak, aby istniała pewność, że nie tylko nie będzie deficytu, lecz raczej nadwyżka. Oto więc, jeśli chodzi o Anglię, czyn i matematyka niepodlegające dyskusji.

Teraz drugi fakt i drugi czyn: W parlamencie amerykańskim Izba przedstawicielstwa narodowego uchwaliła bez zmian kredyty wojskowe przedłożone przez prezydenta Roosevelta, aprobując tym samym całkowicie jego politykę zagraniczną, całą jego — rzec można — krucjatę, przeciwko tym, którzy nie lubią demokracji i wolności. Otóż czy można jeszcze dalej łudzić się co do intencji Ameryki gdy dodamy, że budżet wojskowy amerykański parlament uchwalił 357 głosami przeciwko 15!

To są fakty i czyny, mówiące więcej nawet od historycznych deklaracyj mężów stanu. Ale o wrażeniu czynów tych najlepiej nas poinformują komentarze prasy włoskiej. Nie ma oskarżenia jakiego by nie rzuciła ona na Francję i Anglię. Bóg wie o jakie zbrodnie oskarża się te państwa: o nie dopuszczenia interwencji w Hiszpanii narodowej, o próby skorumpowania i nacisku w Burgos, o wykorzystanie swych zasobów materialnych w celu sprowokowania wojny światowej, o usiłowanie odciągnięcia od osi państw łasych na pieniądze.

Nastroje we Włoszech są jak wiadomo rozpalone, ale oto co się dzieje w Niemczech, według telegramu agencyjnego, który zamieszcza dzisiaj „L'Aube" p. t. „Panika wojenna znowu ogarnęła Niemcy". —

„Berlin, 16 lutego. Nowe zarządzenia wojskowe nabierają takiego rozmachu, że atmosfera strachu przypomina dni wrześniowe z roku ubiegłego. Liczba powołanych pod broń rezerwistów jest tak wielka, że nie można zmieścić ich w koszarach. Wśród ludności krążą najfantastyczniejsze słuchy. Liczy się ona z tym, że wojna wybuchnie na wiosnę. Ludność sarka, że Niemcy mogą być zmuszone do bicia się za Włochy. Niektórzy [illegible] że wielkie transporty broni wysyłane są do Włoch przez granicę tyrolską".

Otóż gdy tego rodzaju nastroje panują w Berlinie i Rzymie, w Paryżu i Londynie panuje doskonały spokój i wprost nienormalna zimna krew. Świadczy to, że demokracje znalazły się ponownie panami sytuacji i że... Franco już zapewne niedługo przyjmie pomoc materialną, ofiarowywaną mu przez Chamberlaina i Daladiera, a być może, i przez Roosevelta.

Rocznica przejścia pod Rarańczą

W dniu 15 bm., jako w 21-szą rocznicę odłączenia się 2 brygady od wojsk austriackich i przejścia jej przez front rosyjski, na cmentarzach w Rarańczy i Czerniowcach, gdzie spoczywają zwłoki licznych legionistów, odbyła się uroczystość oddania hołdu prochom poległym oraz zapalenia świateł.

W uroczystości wziął udział konsul generalny R. P. w Czerniowcach, Uzdowski i opiekun legionistów na Bukowinie, kpt. Daszewski oraz delegacje Związku B. Ochotników W. P. w Rumunii.

(Dowódcą 2-ej brygady był gen. J. Haller, którego nazwiska PAT jakoś nie może wykrztusić. Uw. Red.).

Do Zarządów powiatowych

MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ.

Zawiadamiamy, iż Sekretariat Stronnictwa Ludowego na Małopolskę Wschodnią we Lwowie, ul. Lelewela 5 czynny jest codziennie od godz. 10-tej do godz. 13-tej. Listy, wykazy i sprawozdania z wszystkich powiatów Małopolski Wschodniej należy przysyłać na adres Sekretariatu we Lwowie. Sprawy organizacyjne, wszelkie informacje i zapytania powinny powiaty zwracać wprost do Sekretariatu Stron. Lud. we Lwowie.

ZARZĄD OKRĘGOWY S. L.
w Krakowie.

Dziwne postępowanie

(W) Z wielu miejscowości donoszą, że wobec wyniku wyborów gromadzkich, które zasadniczo zmieniły oblicze rad gminnych, wójtowie tych gmin nie mogąc liczyć na ponowny wybór rozpoczęli ciekawą akcję. Otóż zgłaszają oni obecnie rezygnację ze swych funkcyj przed starymi jeszcze zarządami gminnymi, te zaś przyjmują dymisje, po czym rozpisuje się wybory i wybiera się tych samych wójtów. Obywatele protestują przeciwko tego rodzaju stabilizacji. Takie wypadki zaszły w Siemiatyczach i Hajnówce w województwie białostockim, w Zborowie, w pow. pinczowskim oraz w wielu innych miejscowościach. Obywatele tych gmin mają zamiar zwrócić się z tą sprawą do Min. Spraw Wewnętrznych.

Kary za bojkot wyborów

(W) Przed Sądem Powiatowym w Turku stanęli w tych dniach Leon Schlesinger, działacz P. P. S., Kosiński, przewodniczący Zarządu Powiatowego Str. Ludowego, Władysław Kowalski i Józef Kucharski, członkowie S. L. oskarżeni o nawamianie do bojkotu wyborów przy użyciu groźby. Sąd skazał Schlesingera na 4 tygodnie aresztu, Kucharskiego 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Ofensywa Stronnictwa Ludowego

(W) Pojawiły się w ostatnich czasach informacje, jakoby na posiedzeniu głównym komisji gospodarczej Stronnictwa Ludowego zapadła uchwała, nakazująca intensywną pracę w organizacjach gospodarczych, co miałoby oznaczać zmianę linii politycznej Stronnictwa Ludowego. Agencja Agrarna tłumaczy, że uchwała podobna nie zapadła w głównej komisji gospodarczej. Powzięła ją rada naczelna w styczniu, lecz jak już Stronnictwo wyjaśniało, nie ma ona charakteru — zmiany polityki Stronnictwa Ludowego, a jest tylko naturalnym zaleceniem, mającym na celu zwiększenie wpływów Stronnictwa Ludowego na wsi, a to w następstwie rozbudowy organizacji oraz planowej realizacji programu.

Dekrety ułaskawiające

dla działaczy ludowych w Małopolsce

(Oi) P. Prezydent R. P. podpisał szereg dekretów ułaskawienia w stosunku do działaczy ludowych, skazanych za udział w strajku rolnym w roku 1937. Ułaskawiono 20 działaczy Stronnictwa Ludowego z terenu Małopolski Wschodniej, którzy skazani byli prawomocnymi wyrokami na kary od 6 — 14 miesięcy więzienia.

Wśród ułaskawionych znajdują się członkowie zarządu organizacyj powiatowych Stronnictwa Ludowego, Bronisław Stec, Jan Dziedzic i Władysław Gil. Wszyscy ułaskawieni są już zwolnieni z więzienia.

Przed wyborami w Wsch. Małopolsce

Sprawa wyborów samorządowych na terenie całej Małopolski Wschodniej jest dziś głównym tematem dyskusji w Małopolsce. Jak słychać, już w tym miesiącu w całej Małopolsce Wschodniej zarządzone zostaną wybory do rad gromadzkich. W akcji wyborczej chłopi polscy biorą udział pod znakiem solidarności narodowej. Chłopi polscy samorzutnie w wielu miejscowościach wchodzą w porozumienie z chłopami ruskimi i niewątpliwie doprowadzą do współżycia ich.

Tezy dobrowolnych organizacji rolniczych w przedmiocie organizacji wsi

Konferencja prezesów i dyrektorów *dobrowolnych organizacji rolniczych*, zwołana przez Związek Izb i Organizacji Rolniczych, ustaliła po referacie *St. Mikołajczyka w przedmiocie organizacji wsi następujące tezy, które służyć będą za podstawę przy opracowaniu nowego projektu organizacji rolnictwa w Polsce.*

I. *Wszelka praca rolnicza w terenie winna się opierać o miejscowe dobrowolne organizacje rolnicze, wiążące w swej działalności do solidarnego, gromadnego działania nad sobą i swym otoczeniem światłego niezależnego człowieka wsi.*

II. a) *Powiatowe Towarzystwo Rolnicze* przy czynnym współudziale swych członków pracujących *w samorządzie, spółdzielczości, organizacjach kobiecych, młodzieżowych, przedstawicielach samorządu rolniczego,* zamieszkałych na terenie powiatu, — *jest ośrodkiem planowania i wykonywania wszelkich prac rolniczych na terenie powiatu,* b) finanse powiatowych towarzystw rolniczych winny się składać *ze składek członkowskich na własny zakres działania i z pieniędzy asygnowanych bądź to z samorządu terytorialnego, bądź rolniczego na poruczony zakres działania,* c) wszyscy *pracownicy fachowi* w powiecie winni być urzędnikami powiatowych tow. rolniczych, d) *kontrolę nad poruczonym zakresem działania spełnia Izba Rolnicza.*

III. *Wojewódzkie Izby Rolnicze, konstytuowane niezależnie od wszelkich ubocznych wpływów, demokratycznym systemem przez wszystkich rolników, opierają swą działalność o własne stałe wpływy finansowe.*

IV. *Wojewódzkie Izby Rolnicze i Wojewódzkie Towarzystwa Rolnicze* na podstawie pisemnej specjalnej umowy *ustalają zakres i kompetencję w dziedzinie prac poruczonych organizacjom rolniczym do wykonania w terenie,* przy równoczesnym określeniu sum asygnowanych na te cele przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

V. Przy konstruowaniu nowego projektu organizacji wsi należy stworzyć tak elastyczne ramy nowego systemu, by mogły w nim pomieścić się wszelkie zasadniczo nieraz różne wymogi i potrzeby poszczególnych części Polski.

VI. Pion organizacyjny rolnictwa winien sięgać do najwyższej reprezentacji rolnictwa *zorganizowanej w Związku Izb i Organizacji Rolniczych R. P., łączącego tak Izby Rolnicze, jak i Dobrowolne Organizacje Rolnicze (ewentl. połączone już w Polskim Tow. Rolniczym) jak i spółdzielczość rolniczą.*

(P. A. A)

Osobliwości wyborcze w Busku

„Słowo“ wileńskie przyniosło niedawno smutną historię o kilkudziesięciu chłopach z Wileńszczyzny, którzy zauważywszy nadużycia wyborcze przy wyborach do Sejmu, złożyli odpowiednie doniesienie. Jacyś ludzie zaczęli tych chłopów tak straszyć, że wielu wycofało swe podpisy z tej skargi, a potem tak się jakoś przypadkiem złożyło, że niektórzy zostali wysiedleni na mocy dekretu o strefie granicznej.

Z Małopolski Wschodniej ciekawe obrazki przynosi lwowskie „Słowo Narodowe“. Oto w Busku

„wynik wyborów w czasie liczenia głosów tak zadziwił mężów zaufania nawet list innych niż Nar. Kom. Wyb., że zaczęto patrzeć w kartki odczytywane przez przew. komisji i ku zdumieniu stwierdzono, że przew. wymienionej komisji tak się pomylił, że miast przeczytać kandydatów Nar. Kom. Wyb. przeczytał kandydatów „Ozonu“. Zobaczył to pełnomocnik jednej z list, zwrócił uwagę przewodniczącemu, spisano odpowiedni protokół i sprawa znajdzie się zapewne w sądzie“.

W innym znowu okręgu przewodniczący komisji zagroził pełnomocnikowi listy opozycyjnej, że

„o ile mu zrobi najmniejszą uwagę, to go usunie ze sali, przy czym kazał mu siedzieć na końcu długiej ławy, w dużej odległości od siebie. Zabronił mu nawet robić zapiski w ciągu dnia, twierdząc, że skoro inni pełnomocnicy sobie zapisków nie czynią, to i on nie ma potrzeby tego czynić W ciemno oświetlonej sali, nie mając nikogo, ktoby mu zaglądał zza pleców, odczytywał kartki Oczywiście wyborcy tego okręgu jednomyślnie niemal oddali głosy na „Ozon“.

Pryszczyca wygasa

Na podstawie danych Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych natężenie pryszczycy w Polsce w okresie od 15 stycznia do 1 lutego br. wykazuje dalszy spadek zarówno liczby miejscowości, jak i zagród, dotkniętych epidemią. Liczba miejscowości dotniętych pryszczycą obniżyła się do 592, wykazując spadek o 480, a liczba zagród wynosi 1.504, wykazując spadek o 1.921. Również zmniejszyła się o 16 liczba powiatów zapowietrzonych.

Prawie zupełnie wygasła pryszczyca na terenie woj. kieleckeigo, łódzkiego, stanisławowskiego i wołyńskiego. Pryszczyca w całym kraju wygasa w sposób naturalny.

Popierajcie pisma ludowe

Sądzą o polityce

O uchwałach Rady Naczelnej

STR. LUD. W AMERYCE.

„Dziennik Związkowy“ wychodzący w Chicago zamieszcza komentarz o uchwałach Rady Naczelnej Stron. Lud. Pismo, wydawane przez Związek Narodowy Polski, największą organizację Polonii Amerykańskiej, pisze m. in.:

„Rezultat obrad jest bez wątpienia budujący“. — „Zorganizowany chłop w Polsce podkreślił swą praworządność, ale z drugiej strony wystąpił silnie w obronie demokratycznego ustroju, domagając się utrzymania demokracji w Polsce, a opowiadając się przeciw nowym formom społecznym, jak totalizmy, jednopartyjność i dyktatury. Widać z tego, że pogląd większości narodu polskiego jest zdrowy“.

„Pracuj chamie -- od myślenia

I RZĄDZENIA SĄ INNI“.

Pod takim tytułem zamieszcza artykuł „Zespół“ polemizując z „Zaczynem“ na temat ostatnich uchwał Stronnictwa Ludowego. „Zespół“ stwierdza, że zajął się artykułem tylko dlatego, **„by zwrócić uwagę na ich (t. j. totalistów) prawdziwy stosunek do chłopa“.** Wprawdzie pod koniec tego artykułu w „Zaczynie“ znajduje się parę słów miłych pod adresem chłopów, „że to niby nie wszyscy są tego mniemania co członkowie Stronnictwa Ludowego, że inni to choć do rany przyłożyć“. **„Zespół“ konkluduje, „że to jest znany chwyt, który musi być stosowany nawet przez totalistów“.**

Potępienie napaści

Zarząd Pow S. L w Tarnowie, na specjalnym posiedzeniu w dniu 17 bm. na wniosek prezesa W Witka uchwalił wyrażenie czci i najgłębszego podziękowania ks. inf dr. Lubelskiemu, posłowi Ziemi tarnowskiej, za Jego męskie i odważne stanowisko w obronie słusznych postulatów ludowych na terenie parlamentu, a w szczególności za ostatnią interpelację sejmową w sprawie W Witosa W czasie obrad podkreślono, iż „szczęściem jest dla Polski, że w okresie takim, w jakim się znajdujemy, żyją ludzie o umyśle i patriotyzmie ks. inf .Lubelskiego“. Równocześnie wyrażono oburzenie z powodu paszkwilu w „Kurierze Porannym“ (organie OZN), który zawiera napaść na osobę ks. inf. Lubelskiego.

Hołd chłopów-ludowców

DLA KS. DR. LUBELSKIEGO.

Lwów, 16. II. (PAA)

Ze zjazdów powiatowych, gminnych i zebrań gromadzkich Stronnictwa Ludowego w Małopolsce Wschodniej chłopi polscy masowo przysyłają uchwały do Sekretariatu S. L. we Lwowie, w których składają uznanie ks. dr. Lubelskiemu za godną podziwu i poświęcenia obronę ich praw w Sejmie, a przede wszystkim dla zrozumienia jakie widzi w zrealizowaniu żądań Stronnictwa Ludowego, mogących stać się podstawą do zjednoczenia całego narodu.

Koło ludowe w Mielcu

Z inicjatywy prezesa powiatowego S. L. na powiat mielecki zostało założone **Koło Stronnictwa Ludowego w Mielcu.** Prezesem Koła został wybrany **p. Władysław Starzyk,** zastępcą **p. Barszcz,** sekretarzem **p. Anuszewski,** skarbnikiem **p. Sobusiak.**

Jak wiadomo, Mielec jest ważną placówką na terenie C. O. P. Inicjatorzy założenia Koła mieli na względzie zorganizowanie sympatyków S. L. w mieście, wychodząc z założenia, **że przez powiększenie nie tylko po wsiach, ale i w miastach szeregów S. L. nastąpić musi rychlejsze zwycięstwo idei ludowej.**

Przed wyborami samorządowemi

W POWIECIE LIMANOWA.

Im bliżej jesteśmy terminu wyborów, tym akcja wyborcza przybiera na sile. Inż. agronom **p. Lipoman** wyjeżdża do wsi i **agituje za listami kompromisowymi.** Agitatorzy sanacyjni tłumaczą chłopom, że listy kompromisowe stanowią wielką wygodę dla obywateli, gdyż obejdzie się bez głosowania. **Chłopi nauczeni doświadczeniem, że Ozon wszystkich radnych z list kompromisowych zalicza do swojego obozu wykazują dużą nieustępliwość, zwłaszcza, że mają w pamięci nagonkę na prezesa S. L. p. Józefa Mamaka i sekretarza S. L., p. Walentego Gawrona.** Nie pomogą różne sztuczki ani groźba podziału niektórych wsi na dwa i więcej okręgów wyborczych. **Wybory gromadzkie wykażą prawdziwe oblicze ludności powiatu limanowskiego.**

OBRADY N. K. W. STRON. LUD.

Dnia 13 bm. obradował w Warszawie Naczelny Komitet Stronnictwa Ludowego pod przewodnictwem prezesa M. Rataja. Na porządku dziennym znalazły się aktualne sprawy polityczne i organizacyjne.

NOWY ZARZĄD WARSZAWSKIEGO KOŁA STR. LUD.

Dnia 10 bm. odbyło się walne zebranie warszawskiego Koła Stronnictwa Ludowego. W zebraniu wziął udział prezes N. K. W. — M. Rataj.

Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: mec. Urbanowicz, dr. Stefan Kora, mgr. Wyrzykowski, prof. Piekałkiewicz, p. Korczak, inż. Frelek.

ARESZTOWANIE PREZESA ZARZ. POW. STRON. LUD.

W Lublinie został aresztowany prezes zarz. pow. Stronnictwa Ludowego, St. Myszak. Aresztowanie ma stać w związku z akcją, prowadzoną przez p. Myszaka w czasie wyborów sejmowych. Obecnie p. Myszak prowadził energiczną akcję w wyborach samorządowych

EMERYTURA POLITYCZNA?

W kołach politycznych rozeszła się wiadomość, że najbliższy ostatnio współpracownik **płk. Sławka, b. sekretarz generalny BBWR p. Brzęk-Osiński wycofa się całkowicie z życia politycznego,** poświęcając się swej pracy zawodowej. **Również ponoć mieli przestać zajmować się polityką bracia Jędrzejewicze.**

NIEZWYKŁE UCHWAŁY ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ.

W ub. niedzielę odbyły się w kilku miasteczkach województwa warszawskiego zebrania polityczne **Z. M. P.** Na jednym z zebrań uchwalono rezolucję, która głosi, że **zebrani nie będą szczędzić wysiłków ani „nawet ofiary krwi“ by zjednoczyć w jednym szeregu wszystkich Polaków“.**

Trudno zrozumieć, co mogli mieć na myśli młodzi Polacy, deklarujący gotowość krwawej ofiary na rzecz zjednoczenia. Jak dotąd bowiem żadne niebezpieczeństwo działaczom O. Z. N. i jego przybudówek — nie grozi.

WYBORY SAMORZĄDOWE w JAROSŁAWSKIEM.

Wybory do rad gromadzkich w powiecie jarosławskim zostały rozpisane na dzień 15 marca br.

ROZPISANIE WYBORÓW GROM. W PRZEMYSKIEM.

Wybory do rad gromadzkich na terenie powiatu przemyskiego zostały przez starostwo wyznaczone na 12-go marca. Przygotowania do aktu wyborczego już się rozpoczęły. Powiat przemyski obejmuje 13 gmin, w tym 12 zbiorowych i 1 jednostkową (Niżankowice).

PRZED WYBORAMI SAMORZĄDOWYMI W POWIECIE NISKO.

Zainteresowanie wyborami samorządowymi w powiecie niżańskim jest wielkie. W kilku gromadach będą listy tylko jedne, czysto ludowe, w innych dojdzie do walki wyborczej. Ludowcy wystawiają listy własne we wszystkich pozostałych gromadach.

Wybory do Rady miejskiej w Nisku odbędą się w dniu 5 marca.

MGR. WALENTY DZUŁA W WIĘZIENIU

Aresztowany i osadzony pierwotnie w więzieniu w Sanoku, działacz ludowy z powiatu brzozowskiego, mgr. Walenty Dzuła, został w dniu 7 lutego br. sprowadzony do więzienia przy Sądzie Okręgowym w Jaśle.

WYBORY GMINNE W POWIECIE MIECHOWSKIM.

Decyzją starosty zostały zarządzone wybory do Rad gminnych na terenie powiatu miechowskiego na dzień 26. II. z wyjątkiem gminy Kacice.

Echa zamachu bombowego w Łodzi

Poseł Edward Dutkiewicz zwraca się do ministra spraw wewnętrznych i ministra sprawiedliwości, powołując się na okoliczność, że rodzina nauczyciela Łuczyńskiego, zabitego wybuchem bomby 20-go września 1938 roku rzuconej do lokalu Związku Nauczycielstwa Polskiego otrzymała zawiadomienie, że prokuratura sądu okręgowego w Łodzi **umorzyła dochodzenia przeciwko Julianowi Nowakowskiemu z powodu braku podstaw do wszczęcia postępowania karnego.** Interpelant uważa, że jeśli przeciwko jednemu podejrzanemu nie zebrano materiału dostatecznego, to jeszcze nie powód, aby sprawcy zamachu nie dali się wykryć. Interpelant zapytuje, czy istnieje zamiar dalszego prowadzenia dochodzenia.

PRACE PRZYGOTOWAWCZE SAMORZĄDU PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEGO DO ROKOWAŃ HANDLOWYCH. Izba Przemysłowo-Handlowa w Katowicach zwróciła się do firm zainteresowanych eksportem w sprawie przedłożenia wniosków dotyczących możliwości wywozowych z terenu województwa Śląskiego wobec przewidywanych w najbliższym czasie rozmów w sprawie zwiększenia naszych obrotów handlowych z Francją, Holandią i Indiami Holenderskimi oraz w związku z zarysowującymi się realnymi możliwościami wywozu do Hiszpanii, **pozostającej pod władzą gen. Franco.**

Jeszcze dokoła amnestii

Sprawa amnestii dla emigracji politycznej wysunęła się dzisiaj na plan pierwszy i z pewnością bez przesady można twierdzić, że obecnie nie jest już postulatem takiego, czy innego ugrupowania politycznego, ale że jest to sprawa wspólna całego zdrowo myślącego społeczeństwa polskiego. Pogląd, wyłożony ostatnio w interpelacji ks. infułata Lubelskiego jest poglądem, który jednoczy dokoła siebie wszystkie bez wyjątku ugrupowania polityczne, może jedynie poza pewną, zdyscyplinowaną ekipą z ulicy Wiejskiej, której „popularność" atoli w społeczeństwie nie może chyba budzić u nikogo jakichkolwiek wątpliwości i wywoływać złudzeń...

Niestety, u czynników miarodajnych, jak dotąd, sprawa ta nie znajduje zrozumienia. Na wszystkie, zdawałoby się, każdego przekonywujące argumenty, odpowiada się krótkim: **nie!** A ponieważ zaiste trudno jest o uzasadnienie takiego stanowiska, powtarza się wciąż to samo: że wchodzi tu w grę autorytet państwa i prawa, że raz wydany i uprawomocniony wyrok musi być uszanowany itd.

Zapomina się przy tym atoli, że nowoczesna polityka prawa, a zwłaszcza polityka kryminalna zajmuje w tym przedmiocie zgoła odmienne stanowisko.

Jak wiadomo, prawu dzisiejszemu znana jest instytucja t. zw. **przedawnienia.** I to nie tylko przedawnienia ścigania, tj. wygaśnięcia roszczenia karnego przed wszczęciem postępowania i przedawnienia wyroku, tj. wygaśnięcia roszczenia przed wydaniem wyroku, ale również przedawnienia **wykonania kary.** Przedawnienie to polega na tym, że roszczenie karne ulega umorzeniu już po prawomocności wyroku, jeśli od chwili uprawomocnienia upłynął pewien, w ustawie określony okres czasu (według polskiego kodeksu karnego okres ten wynosi, w razie skazania na karę więzienia, dwadzieścia lat: art. 89 § 1 ust. b). Po upływie tego okresu czasu, kara, choć orzeczona prawomocnym wyrokiem, nie może być więcej w żadnym wypadku wykonana.

Wiadomo, że gdy chodzi o emigrację polityczną, nie upłynął jeszcze dotąd ten okres czasu, który jest wymagany przez prawo polskie dla przedawnienia wykonania kary. Nie o to chodzi nam też w tym miejscu.

Chcemy jedynie przypomnieć, jakie jest **ratio legis** tego rodzaju przedawnienia i czy te argumenty, które za nim przemawiają i które skłoniły ustawodawcę do wcielenia go w formę instytucji prawnej, nie byłyby może w stanie uzasadnić w konkretnym wypadku, pod postacią amnestii czy łaski, przedterminowego przedawnienia?

Jednym z powodów, dla których ustawodawca nowoczesny wprowadza ten rodzaj przedawnienia jest niewątpliwie słuszne założenie, **że z upływem dłuższego okresu czasu zanika odczuwana w społeczeństwie potrzeba kary.**

Jak wiadomo, kara zawdzięcza swe powstanie dwom pierwiastkom: **zemście** za naruszone prawo, za wyrządzoną krzywdę, oraz **podporządkowaniu się jednostki** jakiejś wyższej władzy (rodziny, głowy rodu, gminy, państwa). Z biegiem czasu w organizmach społecznych o wyższej kulturze zemsta, początkowo w prymitywne ujęta kształty, uspołecznia się wprawdzie i cywilizuje, jednak nigdy nie zanika. Ponieważ zemsta nie jest instytucją sztuczną, lecz — jak powiedział Cycero — jest uczuciem przyrodzonym („Natura partes habet duas, tuitionem sui et ulciscendi ius"), prawo musi się liczyć z **pożądaniem odwetu** i dlatego i dzisiaj jeszcze kara nie zatraciła charakteru odwetu, lecz „postępuje krok w krok za czynem, jako naturalna reakcja".

Otóż ponieważ — jak doświadczenie uczy — po pewnym czasie słabnie, a wreszcie zanika odczuwana w społeczeństwie potrzeba odwetu, odpada tym samym jedna z przyczyn, uzasadniających karę.

A dalsza racja instytucji przedawnienia wykonania kary, to nie mniej słuszne założenie, że kara w dzisiejszym rozumieniu, jako instytucja nie tylko odwetu, **ale przede wszystkim poprawy**, po dłuższym okresie czasu mogłaby się wydać łatwo niesprawiedliwą, a to z uwagi na możliwą poprawę przestępcy. Po upływie dłuższego okresu czasu od chwili popełnienia przestępstwa kara mogłaby łacno trafić osobę faktycznie **zgoła inną** pod względem moralnym od tej, która się czynu występnego dopuściła.

Otóż ustawodawca, licząc się z tego rodzaju możliwością, a kierując się rozumnie pojętą polityką prawa, wolí w takim wypadku **odstąpić** od wykonania raz już orzeczonej kary, pojmując ją bądź co bądź tylko jako zło konieczne.

Powracając do zagadnienia emigracji politycznej, należałoby z kolei postawić sobie pytanie, czy nie wchodzą tutaj w grę i czy nie dadzą się w pełni zastosować właśnie te dwa momenty, uzasadniające przedawnienie wykonania kary?

A więc najpierw czy w odniesieniu do tych, którzy tę emigrację stanowią, istnieje nadal w społeczeństwie potrzeba odwetu? Odpowiadają na to chyba wymownie te **niezliczone petycje, memoriały, artykuły i interpelacje**, domagające się dla tych ludzi amnestii. Jeżeli się odrzuci wszelkiego rodzaju zakłamanie, musi się wreszcie zrozumieć, że społeczeństwo, jak kraj długi i szeroki, odczuwa za stan niepomyślny nie uniknięcie kary przez emigrantów, lecz to, iż ta emigracja dotąd nie ustała.

Odpowiedź na drugie pytanie odpada z natury rzeczy. Ci, co przebywają na emigracji, oskarżeni i skazani zostali za czyn o charakterze **politycznym.** A wiadomo, że przestępca polityczny, to nigdy przestępca, który działa z niskich pobudek, o ujemnym obliczu moralnym. Przestępca polityczny, to nieraz ten, kto wystąpieniem przeciw obowiązującej ustawie ponosi ofiarę za wiarę w wyższe prawo przyszłości swej Ojczyzny; to ten, kto jakże często występuje nie przeciwko prawu w jego właściwym pojęciu, lecz w obronie prawa.

I oto przyczyna, dla której od dawien dawna ustawodawcy państw cywilizowanych stwarzali różnego rodzaju prawne przywileje dla przestępców politycznych, czy to w formie t. zw. **kar niehańbiących**, różniących się już samą nazwą od kar, przewidzianych za pospolite przestępstwa, czy to w postaci wyjątkowej właściwości sądów (sądy przysięgłych), czy też wreszcie w międzynarodowych gwarancjach niewydawania tego rodzaju przestępców. Oto przyczyna, dla której już w r. 1795 za panowania Jakobinów we Francji, wypisano w Konstytucji owe pamiętne słowa:

„Le peuple français donne asile aux étrangers bannis de leur patrie pour la cause de la liberté, il le refuse aux tyrans (Naród francuski udziela azylu cudzoziemcom, wygnanym z ich kraju za walkę o wolność; odmawia azylu tyranom)". **Sg.**

(„Polonia") z dn. 14. II.).

W. WITOS: WYBÓR MÓW I PISM.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla P. T. Prenumeratorów czeki P.K.O., którymi prosimy nadsyłać należytość na wysyłkę powyższej książki.

Również tymi czekami można wpłacać prenumeratę, na „Imieninowy Fundusz Prasowy", portrety — należy jednak na drugiej stronie czeku zaznaczyć cel wpłaty.



Manifestacja Ukraińców w Huszcie w dniu wyborów do Sejmu karpato-ruskiego.

Co piszą inni?

Dziwne zdarzenia w Wilnie

„Robotnik" poruszył sprawę p. Fr. Ancewicza, członka redakcji „Kurjera Wileńskiego", który został wysiedlony z Wilna bez podania powodów przez władze administracyjne.

„Kurjer Wileński" jest dziennikiem, reprezentującym w Wilnie nie tyle „Ozon", ile popieranie bez zastrzeżeń Rządu i polityki rządowej. Wobec takiego stanu rzeczy decyzja „bezapelacyjna" p. Czernichowskiego nabiera cech nieco groteskowych.

Przed tym już wysiedlono z tego Wilna paru działaczy białoruskich, między innymi dwóch księży: ks. Stankiewicza i ks. Tołłoczkę, tak samo bez „uzasadnienia" i — o ile wiem — modą „totalną" — nawet bez uprzedzenia Kurii Biskupiej. — Wilno pamięta jeszcze dawne wysiedlania księży katolickich. Reaguje więc bardzo żywo na zarządzenia tego rodzaju".

„Słowo" donosi, że umorzono śledztwo przeciwko osobom podejrzanym o zamach na redaktora Mackiewicza.

„A przecież pozornie wykrycie to jest bardzo łatwe, skoro sprawcy przyjechali samochodem, a w nocy nad ranem tak mało ich kursuje. Czyżby tą drogą nie można było wykryć samochodu, a później także sprawców. Przecież z łatwością wykrywano przeróżne przestępstwa, które się działy w sposób o wiele bardziej skomplikowany. Wykrywano specjalnie w Wilnie przestępstwa, o których literalnie nikt nie wiedział, jak np. deportowanego z Wilna świątobliwego kapłana ks. Tołłoczki.

Sprawa zamachu na płk. Koca też wykryta nie została".

Za artykuł p. Prystorowej, nie na zupełnie inny temat, „Słowo" niegło konfiskacie.

Błędy w sprawie ukraińskiej

„Głos Narodu" podkreśla, że w sprawie Małopolski Wschodniej należy się wystrzegać dwóch błędów.

„Jeden to mniemanie władz, że można brak stałej i konsekwentnej polityki silnej, acz sprawiedliwej ręki doraźnie zastąpić „pacyfikacjami", wywołującymi przez pomieszanie winnych z niewinnymi skutki odwrotne zamierzeniom. Drugie, to mniemanie niektórych marzycieli wśród społeczeństwa polskiego, jakoby wystarczyło usunąć lud ruski spod wpływu ukraińskich działaczów politycznych, by zapewnić przewagę wśród tego ludu wpływom polskim; iluzje te są szczególnie częste wśród ziemian kresowych i działaczy stronnictwa ludowego, wierzących w solidarność ludową ponad walkami narodowościowymi".

Brak księży na Kresach

„Ziemia i Naród" słusznie wskazuje, że uchronić Polaków w Małopolsce Wschodniej przed rutenizacją można tylko przez zwiększenie liczby kościołów.

„Stan obecny jest stanem wprost zastraszającym.

W Małopolsce Wschodniej mamy mniej więcej trzy razy tyle ruskich cerkwi i probostw, co kościołów łacińskich, mimo, że stosunek ludności polskiej do ruskiej taki nie jest.

To jest główną przyczyną wynaradawiania ludności polskiej przez kler ruski.

Ten stan rzeczy w Państwie Polskim musi ustać.

Są liczne wypadki, że kościoły polskie nie mają obsługi duchownej dla braku księży, gdyż obecnie młodzież polska nie zgłasza się na studia teologiczne w tej liczbie, jaka jest potrzebna.

Przyczyną tego jest to, że studiom teologicznym poświęca się głównie młodzież włościańska — a młodzieżi włościańska, wskutek zmiany systemu szkolnego ma zamknięty a w każdym razie bardzo utrudniony dostęp do studiów uniwersyteckich".

Wyniki wyborów w Małopolsce

12 lutego odbyły się wybory samorządowe w kilku miastach Małopolski Wschodniej.

W **Rawie Ruskiej** Polacy zdobyli 15 mandatów, Żydzi 8, Ukraińcy 1. W porównaniu z r. 1935 cyfra mandatów polskich wzrosła o 3.

W **Uhnowie** Polacy uzyskali 7 mandatów (o 2 więcej), Żydzi 2, Ukraińcy 2.

W **Borszczowie** Polacy uzyskali 11 mandatów, Żydzi 3, Ukraińcy 2.

W **Starym Samborze** Polacy otrzymali 6, Ukraińcy 3, Żydzi 3 mandaty.

Imieninowy Fundusz Prasowy

Szanowna Redakcjo!

Z największą radością czytam w każdym numerze powiększający się „Imieninowy Fundusz Prasowy" i składam mój skromny datek zł. 1,— życząc, by szpalty „Piasta" zajęły swymi datkami szerokie rzesze chłopów, pragnących szczerze potężnej prasy ludowej!

KWAS JAKUB, Franciszków.

W DALSZYM CIĄGU ZŁOŻYLI DATKI: P. Chudera — Sroczków 1.—, W. Kozdroń — Radogoszcz 2.—, W. Jędrzejczyk — P. 11.25, Wł. Waląg — Łużna 2.—, M. Floriańczyk — Ostrowiec 2.—, J. Broda — Jodłownik 3.—, N. N. — Kraków 0.50, P. Walczak — Lubocza 1.—, K. Kowalczuk — Skoryki 0.50, S. Pawłowski — Kryg 3.—, J. Łukasiewicz — Kr. 2.—, W. Małys — Zalesie gorz. 2.—, Fr. Martyka — Gorlice 3.—, J. Pasiud — Czernica 2.—, J. Kozioł — Lipinki 0.50.

A. Wazimek, Strzegocice 1 zł, K. Baron, Pietrzykowice 1 zł, T. Baran, Brody 2 zł, Dr. Z. Lasocki, Kr. 10 zł, M. Czuła, Brzesko 1 zł, J. Szpila, Tymowa 1 zł, J. Sewielski, Bochnia 2 zł, J. Piątek, Żarnówka 1 zł, J. Zmuda, Grybów 2 zł, Wł. Krowiak, Wesoła 1 zł, A. Gąsiorek, Gilowice 1 zł, J. Pawłowski, Błonie 1,50 zł, E. Polak, N. Targ 5 zł, Mgr. A. B., Kraków 3 zł, Ks. F. Podgórniak, Rzędy 2 zł, Jan Kula, Grodziska Dol. 2 zł,

Zedrzyjmy skorupę spójrzmy w głąb

W Nr. 7 „Zwrotu“ z 10 bm. ukazał się artykuł pióra W. W.

Częściowe przedruki tego artykułu znajdujemy obecnie w szeregu dzienników.

Czytamy tam: „Jeżeli są w Polsce ludzie naprawdę poważnie myślący, to wiedzą, że bez chłopów i wsi polskiej nie można myśleć o przyszłości. Wiedzą, że przyszłości nie można budować na ciemnocie, nędzy, niezadowoleniu, niemocy moralnej i fizycznej w masach ludowych. Trzeba chłopa widzieć w jego gnieździe, by się przekonać, czym on jest. Ten, kto widzi chłopów wyjeżdżających po biskupa, witających starostę, jeżdżących na urzędowe uroczystości, najczęściej w strojach pożyczanych, nie może mieć rzeczywistego obrazu polskiej wsi.

Czas byłby najwyższy przekonać się, nie tylko jak ten chłop żyje i jak się odziewa, ale jak zaspokaja kulturalne potrzeby. Ilu chodzi do szkoły i co z niej wynoszą? Ilu chłopskich synów idzie do szkół średnich i wyższych, a ilu je kończy? Jaki był stosunek do państwa, a jaki jest teraz? Jakie perspektywy przyszłości otwierają się dla tych, co po nas nastąpią? Kim oni są?

Choćby tylko dla historii trzeba stwierdzić publicznie, że chłopi polscy wykazali niesłychane umiarkowanie jeszcze w okresie powstawania państwa. Bano się ich słusznej zemsty. Obawy były płonne. Szeli nie wskrzeszono, mimo że niektórzy widzieć go chcieli. W obronie państwa stanęli masowo, nie pytając się, co ono ma w zanadrzu dla nich. Własnymi siłami odbudowali zniszczone przez wojnę warsztaty pracy. Ich kosztem i wysiłkami powstały liczne domy ludowe, placówki gospodarcze, kulturalne, oświatowe, ba, nawet uniwersytety ludowe. Patrzano na to pobłażliwie tak długo, dopóki się chłopi nie zaczęli politycznie organizować i politycznych żądań wysuwać. Potem wiadomo co zaszło.

Chłopi poszli dalej, przyszły Nowosielce. Ze słownika politycznego znikły zupełnie żądania gospodarcze, mimo niedostatku, a nawet nędzy panującej u ogromnej większości chłopstwa. Nie było tam wzmianki o lesie pańskim, o serwitutach, pastwiskach, krzywdach, nuta patriotyczna i skromne polityczne żądania zajęły ich miejsce. Rzecz to niesłychana, nowa i w swoim rodzaju prawie jedyna.

Jak ją oceniono, wiemy. Zrazu milczenie, potem Krzeczowice, obietnice podniesienia cen żyta i trzody chlewnej. Niektórym podobno udzielono nieznacznych subwencji. Nie mówiąc już o pacyfikacji, jest rzeczą notoryczne znaną, że czeka się na znużenie, rozbicie, rozkład, zniweczenie siły, jaką chłopstwo posiada, chcąc widocznie wrócić go tam, skąd wyszło. Jakże znamienne jest zachowanie się wobec ostatnich uchwał Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Czy się to uda A może! Z jednego drzewa może być krzyż, ale może być i łopata. Może się nareszcie chłopom sprzykrzyć patriotyzm i cięgi, jakie biorą za patriotyzm. Mogą wrócić nie tylko do wideł i gnoju, bo tych nie opuścili, ale do żądań poniechanych. A te znajdą grunt podatny, bardzo podatny. Nie tylko nie wymagają ofiar, ale przedstawiają korzyści. Różne jamniki, podkopujące choćby Stronnictwo Ludowe, nie zdają sobie widocznie sprawy, z jak niebezpiecznym igrają ogniem. Spadkobiercami nie byliby oni.

Gdyby miały nadejść te nieszczęsne dni, w których chłopi czy to rozgoryczeni, czy idący za złudnymi nadziejami machnęliby rękami na Polskę i na patriotyzm, byłoby to największe z nieszczęść, jakie przeżywamy. Miejmy nadzieję, że się to nie stanie, ale starajmy się jak najprędzej położenie zmienić.

Dzień nieszczęśliwych wypadków w Oświęcimiu

W Oświęcimiu wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki rowerowe. Mianowicie na ul. Romana Mayzla uległ nieszczęśliwemu wypadkowi 20-letni Adam Jurczak z Wysokich Brzegów, który jadąc w szybkim tempie na rowerze najechał na drzewo i doznał złamania ręki i obrażeń głowy.

Analogiczny wypadek wydarzył się na drodze z Oświęcimia do Brzeszcz, gdzie uległ wypadkowi rowerzysta 30-letni Stanisław Kałuża z Brzeszcz, doznając kontuzji na całym ciele.

Na drodze z Oświęcimia do Zatora potrącony został przez samochód 28-letni **Jan Baraszczyk, górnik,** który pragnąc przekroczyć jezdnię, tuż przed pędzącym samochodem, został przez niego potrącony i doznał obrażeń prawej ręki. Rannym udzielono pomocy lekarskiej. (J)

Posłowie wciąż klaskają

„Dziennik Bydgoski“ stwierdza, że żyjemy w okresie gorączkowych zbrojeń.

„Żyjemy przecież w okresie przedwojennym, kiedy narody się zbroją, a mężowie stanu z prawdziwego zdarzenia pracują wytężenie, aby uchronić swe państwa od wojny, lub w razie jej wybuchu zapewnić sobie zwycięstwo. Co o tym wiedzą nasi ozonowo-rośli ojcowie z ul. Wiejskiej? Tyle ile przeciętny obywatel spod Żnina czy Nowogródka; przy dyskusji nad budżetem Min. Spraw Zagranicznych nikt z nich nie zdobył się nawet na to, żeby zwyczajem przyjętym w tym środowisku, poprosić p. ministra Becka o poinformowanie ich o stanie i dążeniach polskiej polityki zagranicznej; naród tak mało wie o tej sprawie, że po prostu prosiło się, aby Sejm rozproszył pewne obawy, niestety, nic podobnego dotąd nie nastąpiło.

Budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych przyjęli panowie posłowie oklaskami, bez dyskusji. Bardzo pięknie, że mają takie zaufanie do kierownictwa wojskowego. My je też mamy i wcale nie chcemy, aby publicznie, przy drzwiach otwartych omawiano takie sprawy, jak np. systemy używanych u nas armat czy karabinów maszynowych, lecz jako obywatele, mimo wszystko pragnęlibyśmy wiedzieć, czy dla organizacji obrony Narodu zostało już wszystko zrobione, czy są braki w tej dziedzinie i jakie?“

Spadek wartości kapitału w rolnictwie

Według obliczeń instytucji i organizacji rolniczych, dotyczących skutków kryzysu w rolnictwie, kapitał gruntowy, stanowiący największą pozycję wśród kapitałów czynnych, obniżył się (skutkiem spadku cen ziemi), o 49,9 proc., kapitał roślinny o 50 proc., kapitał inwentarza żywego o 64 proc., inwentarza martwego o 32,4 proc., kapitał obiegowy o 63,2 proc., ogółem zaś kapitał czynny o 46,6 proc. (do 1203 fr. zł.). *Skutkiem tego wartość majątku czystego obniżyła się o 52,6 proc., podczas gdy kapitał bierny wzrósł o 29,5 proc.*

Rozejm w obozie rządowym

Na podstawie poniedziałkowej dyskusji w Sejmie twierdzi „Nasz Przegląd“, że został zawarty rozejm między p. wicepremierem Kwiatkowskim a jego przeciwnikami w Ozonie.

„Nie sprawił niespodzianki szef Ozonu zapowiadając, że klub jego głosować będzie za budżetem. Po herbatce, po serdecznych przeprosinach p. generał Skwarczyński wyraził nawet uznanie dla „opanowanej pracy państwowych instytucji finansowych“. Był to więc dyg w stronę p. wicepremiera.

Jak Henryk IV stanął na trybunie szef sztabu Ozonu pułk. Wenda. Na ławie ministrów siedział min. Kwiatkowski i słuchał uważnie. To nie mówił zbuntowany grzesznik, lecz nawrócony pułkownik. Mówca powoływał się na przemówienie wicepremiera Kwiatkowskiego w Katowicach, wyrzekł się szerokich planów niemieckich i włoskich, bo „Polska jest inaczej umieszczona geopolitycznie“.

Zgoda, współpraca zamanifestowana w przemówieniu p. gen. Skwarczyńskiego została przypieczętowana oświadczeniem szefa sztabu pułk. Wendy. Nastąpiło zjednoczenie obozu z wicepremierem. Zawarto rozejm na czas dłuższy.

Z dyskusją budżetową, z ordynacją wyborczą nie ma to nic wspólnego. Pod znakiem „klajstru“ zakończyło się wczorajsze krzykliwe, a mimo to rozwlekłe posiedzenie Sejmu“.

„Czas“ zauważa, że stosunek Ozonu do rządu jest osobliwy. Zwykle rząd realizuje program większości parlamentarnej. Większość, czyli Ozon ma program, rząd nie ma, to też jego działalność jest czasami wprost sprzeczna z programem Ozonu.

„Ozon na te programowe niedokładności nic jednakowoż nie jest w stanie poradzić. Tym niemniej bierze za działalność rządu pełną na siebie odpowiedzialność. Pochwala ex post wszystko, co rzad robi, bez względu na to, czy to z programem O. Z. N. się zgadza, czy też nie“.

„Kurier Wileński“ stwierdza, że Sejm nie ma żadnej ambicji kierowania władzą wykonawczą i ogranicza się do roli doradcy.

„Ingerencja Sejmu w dziedzinę władzy wykonawczej została wykluczona najprzód przez konstytucję a następnie większość sejmowa sama uroczyście zrzekła się jakichkolwiek ambicyj w tym kierunku. Pozostaje kontrola i krytyka. Krytyka odnosząca się do projektów na przyszłość równa się radzie. Rola Sejmu poza ustawodawstwem została sprowadzona w ten sposób do roli ciała doradczego.

Wiemy, że silna władza wykonawcza, której uosobieniem w czasach dawnych był król, nie obywała się bez rady. I dziś Pan Prezydent ma możność czerpania z obrad Sejmu opinii o każdym z jego ministrów i o rządzie jako całości. Nie są to jakieś intryganckie opinie dworaków, szeptane z cztery oczy na ucho, są to poglądy wypowiadane publicznie, za które każdy bierze na siebie odpowiedzialność“.

Kontrola bez odwagi postawienia votum nieufności to żadna kontrola. A od r. 1930 Sejm nie uchwalił votum nieufności żadnemu ministrowi. Już prawie 9 lat posłowie prorządowi, najpierw z B. B. W. R., potem z Ozonu, wciąż chwalą ministrów i bronią przed zarzutami. Bronili Jędrzejewicza, bronili L. Kozłowskiego, a nawet Michałowskiego. Nigdy nikogo nie obalili.

Wyobraźmy sobie zarząd towarzystwa, który jest pewny, że komisja rewizyjna nigdy, ale to nigdy nie postawi mu votum nieufności. Czy to jest dobry stan rzeczy?

Co do rad, to nie jest prawdą, jakoby każdy z posłów brał na siebie pełną odpowiedzialność. Znamy regulamin Ozonu i wiemy, w jakim stopniu prezydium koła może zmienić treść zamierzonego występu posła.

Życie akademickie

Polska niezamożna młodzież akademicka w walce o byt

Bratnia Pomoc Studentów Uniwersytetu Jagiellońskiego, jest to organizacja, mająca na celu niesienie pomocy *niezamożnej młodzieży akademickiej.* Posiada stosunkowo duży majątek, bo składający się *z 2 domów akademickich,* przeznaczonych na mieszkania młodzieży pozamiejscowej, *budynek kolonij w Pławnej i parceli budowlanej w Szczawnicy.* W obrębie dwu domów prowadzi się 2 kuchnie, 2 sklepiki i bazar. Cały majątek Bratniej Pomocy oceniany jest *na sumę 3 milionów 615 tysięcy zł.* Olbrzymi ten majątek jest osiemdziesięcioletnim dorobkiem niezamożnej młodzieży, chcącej umożliwić sobie warunki pobytu w krakowskiej uczelni.

Gospodarkę w Bratniej Pomocy w 1936 roku przejęła *młodzież endecka,* dla której interes niezamożnej młodzieży jest nie tyilko obojętnym, ale nawet nie istotnym! — co wykazało dwuletnie ich postępowanie. Faktem jest, że lwia część tej grupy jest pochodzenia już to krakowskiego już też nie niezamożnego. Zatem: nie dla takich miał służyć dorobek niezamożnej młodzieży. Im chodziło nie o niesienie bratniej pomocy, lecz wywieranie wpływów politycznych na akademicką — zwłaszcza niezamożną młodzież. Wystarczy przeglądnąć sprawozdania — zwłaszcza za ostatni rok — gospodarujących, w których wraz z przedstawieniem gospodarki i działalności samopomocowej, przedstawiają swe czyny i programy ideowo-polityczne.

Taki stan rzeczy próby życia wytrzymać nie może! To też Polska Niezamożna Młodzież Akademicka na Walnym Zebraniu Bratniej Pomocy poddała go druzgocącej krytyce i postanowiła skierować „Bratniak“ na właściwe tory. Ustępujący gospodarze na usprawiedliwienie nie mieli nic jak tylko niedopuszczanie, odbieranie mówcom głosu i szerzenia na zebraniu zamętu: gwizdaniem, krzykiem i groźbami. Sprawozdania zaś z poszczególnych agend odsyłali do rozaptrywania komitetom przez siebie stworzonym, aby uniknąć krytyki.

Charakterystycznym również jest *pozbywanie się z czytelni „Bratniaka“ wszystkich pism nieendeckich.* A nawet takich jak I.K.C.! Nie ma tam również pism ludowych. To też niezamożna młodzież wysunęła wniosek o zaprenumerowanie do czytelni takich gazet jak *„Piast“ i „Zielony Sztandar“,* jako organów ruchu ludowego, skupiającego olbrzymią większość społeczeństwa polskiego, zaś synom chłopskim przez to umożliwić kontakt z działalnością swych ojców.

Aby przepędzić politykę z „Bratniaka“ i zwinąć w nim ekspozyturę endecji, skreślić *totalistyczne poprawki* statutu Bratniej Pomocy — *Polska Akademicka Młodzież Ludowa zgłosiła listę do wyborów władz Bratniej Pomocy. Ten krok spotkał się nie tylko z ogólnym uznaniem, ale i z żywiołowym poparciem nierozpolitykowanej młodzieży, która nie ustąpi dopóki nie przywróci „Bratniakowi“ charakteru instytucji samopomocowej.*

PRZEGLĄD POLITYCZNY

PRZED WYBOREM NOWEGO PAPIEŻA

Sprawa wyborn nowego Papieża nie przestaje interesować tak sfer politycznych, jak i katolików całego świata. Świadczy to o olbrzymiej roli, jaką w czasach dzisiejszych odgrywa w świecie Kościół katolicki. Oburzenie wywołał nacisk włoskiej prasy faszystowskiej na kolegium kardynalskim w sprawie wyboru następcy Piusa XI. Konklave, czyli zamknięte zebranie kardynałów, mogące wybrać nowego Papieża, odbędzie się 28 lutego b. r.

W HISZPANII.

Na terenie Hiszpanii panuje na razie względny spokój. Po zniesienin frontu katalońskiego, odbywają się przegrnpowania wojsk powstańczych. Obecnie gen. Franco kiernje główny atak na Madryt. Bombardowanie obecnej stolicy rządu republikańskiego trwa prawie bez przerwy. Prezydent Hiszpanii republikańskiej, Azana, bawiący w Paryżu, pragnie końca wojny domowej, natomiast premier Negrin, przebywający w Madrycie, zamierza prowadzić walkę dalej. Rząd gen. Franco zysknje coraz większe znaczenie na zewnątrz. Ostatnio postanowiły uznać go rządy irlandzki i szwajcarski.

UZNANIE RZĄDU POWSTAŃCZEGO.

Sprawą uznania rządu gen. Franco zajmowała się francuska Rada ministrów, Paryż dąży bowiem do przywrócenia normalnych stosunków z Hiszpanią powstańczą. Postanowiono wysłać ponownie do Burgos senatora Berarda w misji urzędowej. Wysłannik rządu paryskiego został upoważniony do dalszych rokowań z gen. Franco w sprawie nawiązania wzajemnych stosunków dyplomatycznych i wznowienia stosnnków handlowych. Od wyniku tych rozmów sen. Berarda rząd francuski uzależnia uznanie rządu powstańczego.

Wielką niespodzianką dla świata politycznego było uznanie rządu gen. Franco przez Anglię. Gabinet Chamberlaina powziął już postanowienie w tej sprawie, czeka jednak z ogłoszeniem go na odpowiednią chwilę.

STOSUNKI WŁOSKO-FRANCUSKIE NADAL NAPRĘŻONE.

Anglia i Francja, kroczące dziś ręka w rękę, zaniepokoiły się zachowaniem Włoch w Afryce w ciągu ostatnich tygodni. Rozmowy między ministrem Ciano, a ambasadorem brytyjskim w Rzymie nie dały pomyślnego wynikn. Hr. Ciano oświadczył podobno ambasadorowi, iż nie może dać mu żadnych zapewnień co do pokojowego stanowiska Włoch wobec Francji.

Rząd brytyjski pośredniczył również w Rzymie w sprawie zgrupowania wojsk włoskich w Afryce, w Libii i Trypolisie. Rząd włoski oświadczył na pośrednictwo angielskie, że włoskie siły zbrojne w Afryce północnej wzmocniono z powodu rzekomego powiększenia wojsk francuskich w Tunisie. Według oświadczenia hr. Ciano, w Libii znajduje się obecnie 60.000 żołnierzy włoskich, a rząd Mussoliniego postanowił jeszcze powiększyć garnizony włoskie w Afryce.

ŚCISŁA WSPÓŁPRACA FRANCUSKO-ANGIELSKA.

W obliczu niebezpieczeństwa, współpraca angielsko-francuska zacieśnia się coraz bardziej. W najbliższych dniach odbędą się w Londynie rozmowy sztabów generalnych brytyjskiego i francuskiego. Przedmiotem obrad będzie francuski plan wspólnej obrony posiadłości kolonialnych angielskich i francuskich. Mają być również omówione sprawy, dotyczące wspólnej obrony interesów obu państw na Morzu Śródziemnym. Do Londynu przybyła również specjalna francuska misja lotnicza.

W ODPOWIEDZI NA ZBROJENIA NIEMIECKIE.

W wielkich państwach demokratycznych po słowach nastąpiły czyny. Anglia i Stany Zjednoczone wzmogły do niebywałych granic tempo zbrojeń. Wielka Brytania podwoiła kredyty na dozbrojenie. Wydatki Anglii na obronę narodową w budżecie sięgają około 2 miliardów funtów szterlingów w złocie. Również w parlamencie amerykańskim uchwalono miliardowe kredyty wojskowe, przedłożone przez prezydenta Roosevelta. Anglia, przewidując w niedalekiej przyszłości wojnę, w piśmie wystosowanym do sekretariatu generalnego Ligi Narodów, wypowiedziała z dniem 16 sierpnia t. zw. pakt generalny Ligi Narodów z dnia 28 września 1928 r., dotyczący pokojowego załatwiania zatargów zbrojnych.

WIZYTA WŁOSKIEGO MINISTRA W WARSZAWIE.

25 bm. przybywa do Warszawy z wizytą urzędową włoski minister spraw zagranicznych, hr. Ciano. Pobyt hr. Ciano w Polsce potrwa trzy dni. W drodze powrotnej z Warszawy, hr. Ciano zatrzyma się w Berlinie, gdzie ma podobno wręczyć rządowi niemieckiemu tekst żądań włoskich, wysuniętych pod adresem Francji.

Żądania włoskie wobec Francji miały być również poruszone w wielkiej mowie politycznej Mussoliniego, którą dyktator włoski miał wygłosić 19 lutego w Turynie. Mowa ta została jednak w ostatniej prawie chwili odwołana.

KWESTIA ŻYDOWSKA.

Sprawa żydowska nie przestaje interesować opinii publicznej świata i być tematem rozważań międzynarodowych. W Londynie rozpoczęły się obrady konferencji palestyńskiej „okrągłego stołu". Arabowie i Żydzi przedstawili swe punkty widzenia na rozwiązanie sprawy palestyńskiej. Tak Żydzi, jak Arabowie obstają przy swoich planach.

Rząd angielski opracował podobno nowy plan rozwiązania zagadnienia żydowskiego. Plan ten ma przewidywać stworzenie niezależnego państwa palestyńskiego, związanego z W. Brytanią traktatem. Żydowska siedziba narodowa byłaby utrzymana pod warunkiem ograniczenia napływu Żydów, tak, aby nie stali się oni w Palestynie większością. Liczba ich nie mogłaby przekroczyć jednej trzeciej ogólnej liczby ludności.

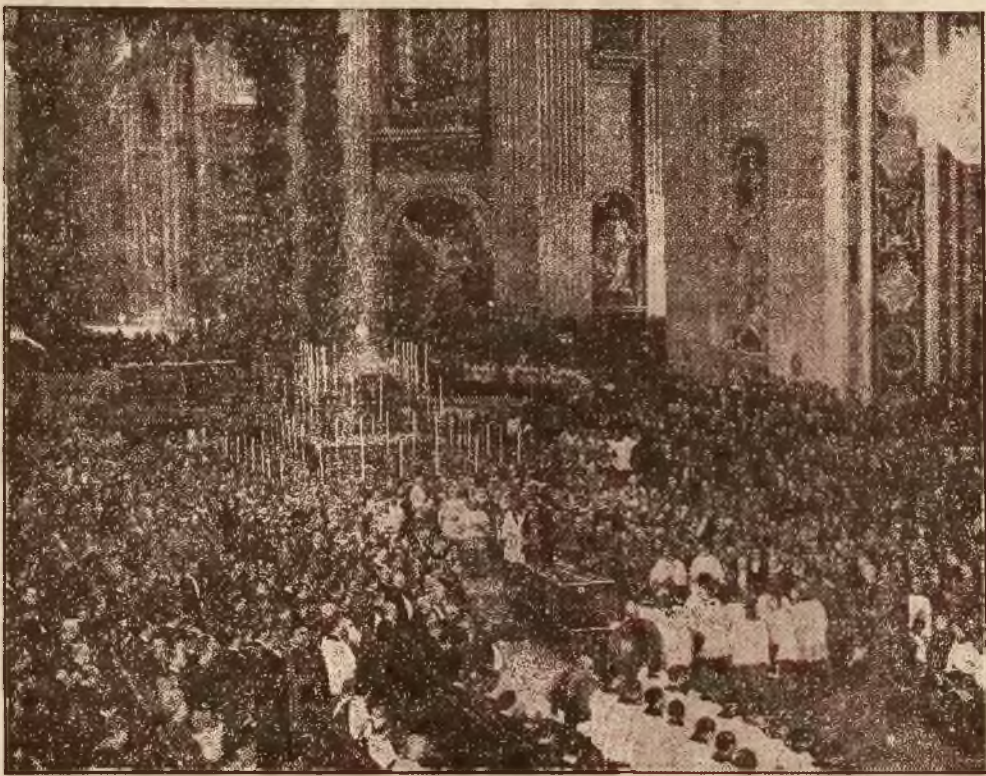
W Londynie obradował również ewiański komitet dla uchodźców żydowskich z Niemiec. Na miejsce ustępującego dyrektora biura, dr. Rublee, został powołany sir Herbert Emerson, b. przewodniczący komitetu dla spraw uchodźców w Lidze Narodów. Wyspy Filipiny, Gujana brytyjska, Rodezja i Gujana holenderska wyraziły komitetowi chęć przyjęcia części uchodźców żydowskich z Niemiec.

DYMISJA RZĄDU Z POWODU... POCHODZENIA PRABABKI.

Po nagłym przesileniu rządowym w Belgii, które jeszcze trwa nastąpił również niespodziewanie kryzys gabinetowy na Węgrzech. Rząd premiera Imredy'ego ogłosił niedawno projekt ustawy antyżydowskiej i rasistowskiej, co wywołało silną opozycję w parlamencie. Opozycja zainteresowała się pochodzeniem samego premiera Imredy'ego i udowodniła mu, iż... jedna z jego prababek, żyjąca za czasów Napoleona I, była Żydówką.

Wobec takiego „zarzutu", premier Imredy podał się do dymisji. Również pozostali członkowie jego rządu zgłosili swe ustąpienie. Nowy rząd utworzył hr. Paweł Teleky, dotychczasowy minister oświaty.

Należy zaznaczyć, że opozycja krytykowała również ostro politykę zagraniczną rządu, zarzucając mu, iż nie dość dba o niezależność zagranicznej polityki węgierskiej. Panuje powszechne przekonanie, że premier Imredy musiał ustąpić głównie z powodu swej orientacji proniemieckiej i prowłoskiej i że jest on po premierach jugosłowiańskim i belgijskim trzecim premierem europejskim, któremu nie przyniosły szczęścia sympatie dla Hitlera i Mussoliniego. Imredy starał się również rządzić na Węgrzech silną ręką, wskutek czego stracił popularność. Obecnie po jego ustąpieniu ma być na Węgrzech wprowadzony w polityce wewnętrznej kurs parlamentarny, łagodniejszy.



Fragment z pogrzebu Piusa XI.

Faszyzm życzy sobie
Papieża „rasistowskiego"

W sobotę przybyli do Rzymu kardynałowie amerykańscy z kardynałem Mundeleinem na czele. 19. II. wyjechał z Paryża kardynał Baudrillart. Będą to ostatni cudzoziemscy członkowie Świętego Kolegium kardynałów, przybywający do Rzymu na uroczystości wyboru nowego Papieża. Według wszelkich przypuszczeń władz, konklawe będzie w komplecie w dniu wyboru.

Prasa światowa w dalszym ciągu rozważa rozmaite kandydatury, widząc w osobie przyszłego Papieża **najwyższy autorytet moralny i duchowy ludzkości.** Wśród głosów prasy wyróżniają się jedynie dzienniki faszystowskie, uprawiające **brutalną propagandę na rzecz kandydata o sympatiach totalistycznych.** Tygodnik **„Vita Italiana"**, urzędowy organ antysemityzmu włoskiego ujawnia życzenia pewnych kół włoskich, by przyszły Papież reprezentował ideologię faszystowską (!). **„Vita Italiana"** powołuje się na pewne zakony religijne, sprzyjające (?) jakoby ustrojom autorytatywnym i cytuje oświadczenie ojca Gemelli z Zakonu Franciszkanów, który potępić miał ideologię „romantyków, liberałów, demokratów i socjalistów, sprzyjających Izraelowi". W ogóle prasa włoska wypowiada się za kardynałami klasztornymi i zakonnymi, reprezentującymi kongregacje religijne, a przeciwko kardynałom, zajmującym stolice biskupie.

W prasie francuskiej zwraca szczególną uwagę artykuł Tardieu w **„Gringoire".** B. premier składa naprzód hołd Zmarłemu Papieżowi, który w toku swego 17-letniego pontyfikatu był wcieleniem najświatlejszej myśli, męskiej woli, i sumienia. Pius XI był również wielkim realizatorem: zawarł On 14 konkordatów, pracował bez wytchnienia nad ziednoczeniem kościołów i rozwiązał spory, uważane za nierozwiązalne. Tardieu przypomina słowa śp. Piusa XI, wypowiedziane do prezesa paryskiej Rady Miejskiej: **„Nie obawiam się przyszłości, bo w tym, co się mówi w Berlinie i Rzymie, jest znaczna część bluffu".** Tardieu stwierdza, że Francja ogromnie dużo zawdzięcza Zmarłemu Papieżowi, ale też i we Francji zaszła gruntowna **zmiana poglądów na Stolicę Apostolską,** zmiana poglądów, która wyraziła się w hołdzie całego parlamentu i rządu i **prawdziwej żałobie narodu** na wieść o śmierci Piusa XI.

„Kościół katolicki, — kończy Tardieu — jest siłą, która **przetrwała całe 20 wieków i która najwięcej dobrego uczyniła dla ludzkości".**

Francuzi konfiskują złoto
które należało do rządu Negrina

W czwartek odbyła się w Ceret rozprawa sądowa przeciwko 76-ciu oficerom międzynarodowej brygady Listera, oskarżonym o przemycenie na terytorium Francji sztab złota oraz klejnotów, wartości kilkudziesięciu milionów franków. 71 oficerów skazano na kary więzienia od miesiąca do 2-ch lat, pięciu zaś zwolniono. Złoto i klejnoty zostały skonfiskowane przez władze celne.

Oskarżeni oficerowie oświadczyli, broniąc się, iż te przedmioty wartościowe **należały do skarbca rządu republikańskiego i miały być przewiezione samochodami ciężarowymi do Francji.** Ponieważ jednak drogi, wiodące do granicy francuskiej, były już zajęte przez powstańców, polecono oficerom **podzielić między siebie skarb i przenieść go do Francji.**

Wzrost pijaństwa

W najbliższych dniach ukaże się zarządzenie ministra Skarbu w porozumieniu z min. Rolnictwa i Reform Rolnych, ustalające ilość spirytusu, jaką Państwowy Monopol Spirytusowy zakupi w ciągu kampanii 1939-40 r. na cele konsumpcyjne. Rozporządzenie to ustala wysokość kontyngentu spirytusu na 40 milionów litrów spirytusu 100 proc. Kontyngent ten jest o 5 milionów litrów wyższy od kontyngentu poprzedniego roku gospodarczego. (ASI)

Podpisanie ważnych umów gospodarczych
z Rosją

W rezultacie rokowań, toczących się od kilku tygodni pomiędzy Polską a Z. S. R., podpisano następujące układy, regnlujące całokształt stosnnków gospodarczych między Polską a Z. S. R. R.: nmowę handlową, porozumienie o obrocie towarowym i porozumienie o rozrachunkn (claeringu).

Układy te ze strony Polski podpisali: dr. Wacław Grzybowski, ambasador R. P. w Moskwie i dr. T. Łychowski, przewodniczący delegacji handlowej do rokowań, ze strony sowieckiej p. A. I. Mikojan, ludowy komisarz handlu zagranicznego Z. S. R. R.

Umowa ta jest pierwszą ogólną nmową gospodarczą polsko-sowiecką, opartą o klauzulę największego uprzewilejowania i zawiera szereg zasadniczych postanowień, tyczących się obrotu towarowego oraz spraw przewozów morskich.

Porozumienie o obrocie towarowym przewiduje: znaczne rozszerzenie operacyj handlowych między obydwoma krajami, przy czym głównymi artykułami po stronie przywozu Z. S. R. R. do Polski będą: bawełna i odpadki bawełniane, futra, aparaty, tytoń, rnda manganowa, azbest, grafit itd. Polska dostarczać będzie do Związku Sowieckiego: węgiel, wyroby żelazne, cynk i blachę cynkową, wyroby włókiennicze, maszyny włókiennicze, skóry wyprawione i wiskozę.

Wreszcie porozumienie rozrachunkowe przewiduje, że płatności pozatowarowe będą uiszczane drogą rozrachunku, przeprowadzanego przez Polski Instytut Rozrachunkowy.



Podczas manewrów francuskiej floty atlantyckiej wpadł krążownik na kontrtorpedowiec „Bison", odcinając mu dosłownie cały przód, który w kilku minutach zatonął wraz z 15 ludzi załogi.

rzy kierując się nie wielkim wspólnym celem — ale doraźnymi interesami mafii — zechcieliby pozbawić chłopa polskiego nikłej resztki posiadanych praw, uniemożliwiając mu spełnienie obowiązku już nie klasowego, ale narodowego.

Naprzód chłopi! O prawo, o lepszą dolę, o Polskę Ludową!

LISTY I KORESPONDENCJE

O poprawę stosunków
na rewindykowanych terenach

Zdawałoby się, że dość już czasu upłynęło, by stosunki na Zaolziu wróciły do pewnej normy. Zawsze drażliwe kwestie personalne zostały załatwione, ludzie przewidziani na różne stanowiska zasiedli przy swoich stolikach. Mimo to niezadowolenie raczej wzrasta. Mimowoli więc nasuwa się pytanie, co jest przyczyną takiego stanu rzeczy. A jako odpowiedź nasuwa nam się przypuszczenie, że winą jest nieodpowiednie nastawienie władzy, nie dość przewidującej i nie dość czułej na właściwe pragnienia ludności.

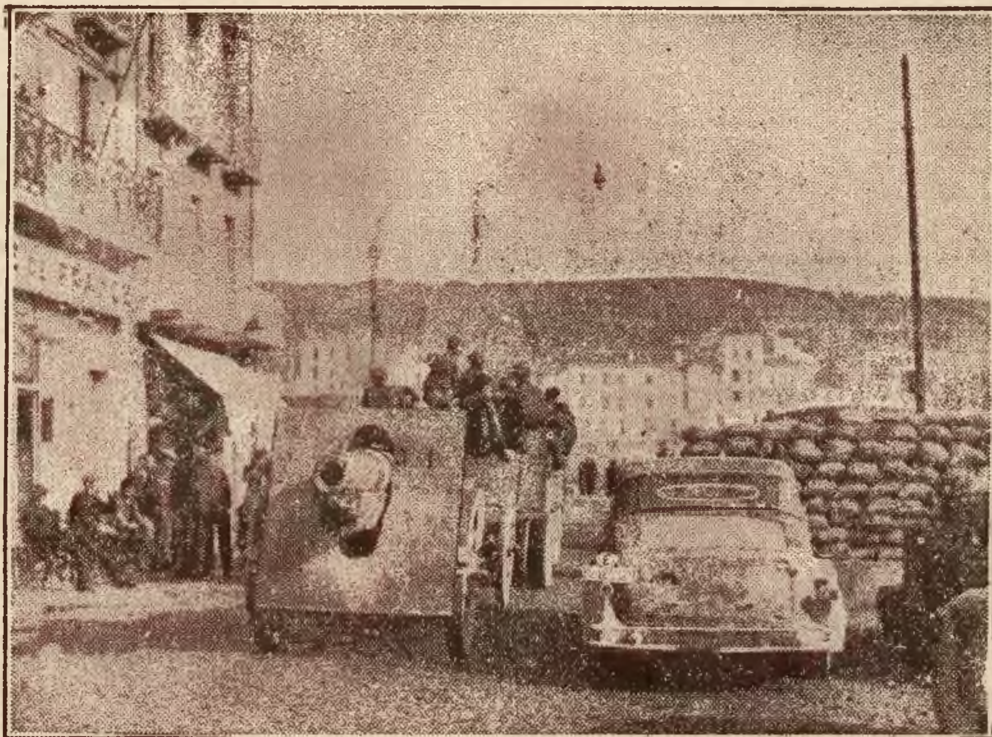
Nie chcemy w tej chwili wchodzić w to, czy i w jakiej mierze są jeszcze wskazane wydalania mieszkańców o nieustalonej przynależności państwowej, odmowy prawa na pobyt i t. p. Rozchodzi się o to, że za wydanie zarządzeń i wykonanie winna wziąć pełną odpowiedzialność powołana do tego władza polityczna danego okręgu, a nie jakieś anonimowe a raczej przed nikim nieodpowiedzialne namiastki władzy. Władza może zasięgać opinii od kogo uważa to za wskazane, ale winno to dziać się bezpośrednio. A jest niestety inaczej. Powszechnie mówi się o tem, że decyzja, kogo zostawić a kogo wydalić, spoczywa w ręku pastora Bergera. Jeżeli pastor a obecnie mianowany poseł podpisze certyfikat prawomyślności, to dobrze, jeżeli nie, to bywaj zdrów.

Taka dwutorowość szkodzi sprawie i nie może się przyczynić do ugruntowania autorytetu władz Rzeczypospolitej. Nie można takiego stanu usprawiedliwiać tem, że władza nie może wiedzieć o wszystkiem i znać każdego mieszkańca, bo do udzielania informacji należy przyciągnąć szerszy zastęp obywateli, a nie stwarzać dziwnych monopoli.

Jeżeli wykonawcy władzy państwowej nie czują się na siłach w ramach urzędowej odpowiedzialności rozstrzygać zawiłych i trudnych zadań, winni ustąpić miejsca innym, w żadnym zaś razie nie należy dopuszczać do tego, by o prawach przyrodzonych i nabytych człowieka decydowano w sposób, zgoła że niepoważny.

Za dobrobyt obywateli odpowiedzialną jest władza państwowa i w sprawach obywatelstwa, osiedlenia i sankcji odwetowych ona tylko decydować powinna. Uważamy, że ludność kresowa żądna jest przede wszystkiem spokoju i bezpieczeństwa i za daleko posunięte stosowanie środków odwetowych nie przyniesie uspokojenia.

Piszemy te przykre słowa dlatego, bo ludność miejscowa polska obiecywała sobie lepsze warunki bytowania, i gotowa jest nie jedno zapomnieć dla upragnionego uspokojenia. **Kowol.**



Ciężka artyleria hiszpańska po przekroczeniu granicy francuskiej.

Swoista interpretacja ustawy
Garść wiadomości z Limanowskiego

Członek Koła Stronnictwa Ludowego w Kamienicy **Jan Bieniek** otrzymał orzeczenie karne o wykroczenie z art. 11 ustawy o szkodnictwie leśnym, który grozi aresztem do jednego tygodnia i grzywny do 250 zł., albo jedną z tych kar, każdemu, kto w cudzym lesie pasie zwierzęta gospodarskie, lub drób.

W orzeczeniu tym czytamy, iż starosta limanowski uznał Jana Bieńka winnym występku z art. 11 cyt. ustawy, popełnionego przez to, że w jesieniu 1938 r. jego pasterz pasał w lasach Towarzystwa „Saturn" w Kamienicy 40 sztuk owiec i 3 sztuki bydła i za to wykroczenie skazał p. starosta Jana Bieńka na karę bezwzględnego aresztu przez jeden miesiąc (!) a poszkodowanemu Towarzystwu tytułem nawiązki za szkodę, przyznał od Jana Bieńka **kwotę 673 zł.** (!). Tu już referat karny p. starosty limanowskiego dokazuje cudów interpretacji ustawy, bo nie tylko się tłumaczy, ale nawet zmienia swymi orzeczeniami, przekraczając granice ustawowego wymiaru kary i zasądzając nawiązkę o 630 zł. wyższą niż pozwala na to ustawa. Czytamy bowiem w art. 13 cyt. ustawy, że w przypadkach naruszenia art. 11 orzeka się nawiązkę **w wysokości 1 zł. od każdego zwierzęcia (!).**

Drugi podobny kwiatek wyrósł w referacie karno-administracyjnym p. starosty limanowskiego w związku ze sprawą **Pieniów** (członków Stronnictwa Ludowego) **z Dobrej** przeciwko Antoniemu Miłkowi (inwalida wojenny, przynależność polityczna dawnej B. B. W. R., obecnie pod zmienionym szyldem). Antoni Miłek został doniesiony do starostwa o przechowywanie u siebie wyciętych, w lesie Pieniów choinek. Starostwo obwinionego Antoniego Miłka uniewinniło od zarzuconego mu wykroczenia, a świadka sprawy Wojciecha Kubowicza z Dobrej zasądził p. starosta na zwrot Antoniemu Miłkowi kosztów postępowania karno-administracyjnego i kosztów adwokackich w kwocie 31 zł. Sprawa ta znajduje się również w postępowaniu odwoławczym i przypuszczać należy, że Sąd Okręgowy w Nowym Sączu nie podzieli zapatrywania prawnego p. starosty, streszczającego się w tezie, że nie tylko strona, ale także i świadek sprawy może być zasądzony na zapłatę kosztów.

Ozonowcy szukają kandydatów
Z POWIATU JAROSŁAWSKIEGO.

MAJDAN SIENIAWSKI. Wobec zbliżenia się wyborów samorządowych ozonowcy czynią u nas gwałtowne poszukiwania za kandydatami na radnych, gdyż żaden poważny gospodarz z nimi nie chce rozmawiać. Poradziliśmy im, by powpisywali jako kandydatów na radnych swoje żony, służące i krewnych, ale i to za mało.

Wobec tego werbują nawet „świrków". Gdy żona takiego „świrka" dowiedziała się o wpisaniu go na kandydata, oświadczyła wyraźnie, że **nie pozwoli mężowi „kantować" i tak wykantowała nieszczęśliwego, że ten zrezygnował z kandydatury.** Innych wprowadzają w błąd w ten sposób, iż mówią: „podpisz się, że będziesz głosować", a w rzeczywistości biorą deklaracje na radnego lub podpis na listę kandydatów. Niejaki Marcin Borek wystawił na czele listy ludowca i brał w ten sposób podpisy, lecz to wyszło na jaw i ta kombinacja znowu nie chwyciła. Chłopi już mają dość Ozonu, a w Majdanie Sieniawskim najwięcej. Niech sobie ozonowcy idą gdzie pieprz rośnie, a chłopi im głosów nie dadzą. Czasy wąsowskie dobrze pamiętamy, a z powtórką damy sobie radę. **Ludowcy.**

„My tutaj jesteśmy prawdziwą i jedyną siłą polską"
Z POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Dnia 9 bm. odbył się w Lubaczowie **zjazd prezesów Kół i Zarządu Powiatowego,** poświęcony sprawom wewnętrznoorganizacyjnym i wyborom do Rad gromadzkich.

Tchnienia wiosenne wlały nową energię w życie naszej wsi.

Życie organizacyjne całym rozmachem znowu ruszyło naprzód. Powstają nowe Koła, **stare Koła poważnie zmniejszone w niektórych gromadach z powodu usunięcia się chłopów ukraińskich — krzepną. Legitymacje, broszurki, książka prezesa Witosa — rozchodzą się w dużych ilościach.** — Do wyborów samorządowych pójdą chłopi polscy zgodnie z ruskimi. Otwarcie, pod własną nazwą, której się nie wstydzą i nie potrzebują ukrywać — pójdą z „Listami Stronnictwa Ludowego".

Z oszustami ozonowymi chłopi gadać nie będą. Płaksiwych opiekunów polskości z różnych Sekretariatów Porozumiewawczych — odsyłamy do ich pracy zawodowej. Do koszar panowie! Chłopi weźmą na swoje barki pełną odpowiedzialność za polskość ziem wschodnich, niech tylko, choćby w najmniejszym rozmiarze władze miejscowe zastosują nakazy znanego okólnika o czystości wyborów. — **My tutaj jesteśmy prawdziwą i jedyną siłą polską!**

Tylko chłopi-ludowcy potrafią dogadać się z chłopami ruskimi, którzy ostatnio uległ podszeptom, płynącym z „zaprzyjaźnionego" państwa. — **Po rozważnym namyśle większość chłopów wyczuła obcą rękę i ludzie ci zrozumieli, iż nie zdołają zmienić przeznaczenia, które kazało im i nam żyć wspólnie na tej ziemi, i to żyć w zgodzie.**

Poza Stronnictwem Ludowym nie ma w naszym powiecie żadnej polskiej siły zorganizowanej. Na nas niech i na władze stosujące prawo — spada troska o wynik wyborów. A odpowiedzialności za ten wynik obarczy społeczeństwo tych, któ-

O pochowanie prochów ś. p. Drzymały na Skałce

Ze Zjazdu Powiatowego Stronnictwa Ludowego w Mościskach.

Powiat Mościska należy do tych powiatów Małopolski Wschodniej, w którym ruch ludowy czuje w sobie siłę, jest czynnikiem porządku i spokoju na wsi, a zorganizowany w zrozumieniu na silnych podstawach wytrwałości miejscowych chłopów — rozwija się i rozrasta, łamiąc wszelkie przeszkody.

Życie wsi jest tu bujne i treściwe. Co pewien czas urządza się kursa polityczne, gospodarcze i społeczne, przedstawienia. W okresie poświątecznym tegoż roku jak i lat poprzednich miejscowe koła gromadzkie zasiadają przy wspólnym stole łamiąc się opłatkiem i dzieląc się święconym. Tu na Wschodzie oni są wyłącznym i jedynym fundamentem polskości.

Tegoż roku jak i w latach ubiegłych urządzano wieczory opłatkowe. W ostatnich tygodniach miejscowości — *Pnikut, Kresowice, Wojkowice, Wołostków, Stojańce, Radochońce, Bojowice* — przy wspólnym stole łamały się opłatkiem, życząc sobie zwycięstwa w tym roku idei ludowej i powrotu emigracji do kraju.

W ubiegłym tygodniu, w dniu 13 lutego przy masowym udziale chłopów z najdalszych krańców powiatu odbył się Zjazd Pow. Str. Ludowego. Sala „Sokoła" wypełniła się po brzegi. Zjazdowi przewodniczyli prezes pow. S. L. *Cużytek Franciszek* i wiceprezes *Czurgło Szymon.*

Dłuższy referat polityczny wygłosił *dr. Stanisław Tabisz* ze Lwowa. Po referacie przystąpiono do dyskusji, w której zabierało głos wielu mówców. Dłuższe przemówienia w czasie dyskusji wygłosili: *Czurgło Szymon, Marek Władysław, Citkowski Stanisław, Kossowski Michał, Jakubowski Józef,* prezes pow. „Wici" *Kanak Józef, Lech Kucharczyk i Piwowar.* Sprawy wyborów samorządowych i gospodarcze omówił *Zalęski Bronisław* ze Lwowa.

Powzięto kilka uchwał, w których między innymi postanowiono zwrócić się z prośbą do władz naczelnych S. L., by poczyniły kroki w kierunku przeniesienia zwłok *śp. Drzymały na Skałkę.* Uchwalona rezolucja w końcowych swych słowach brzmi: *„...to też Zjazd Powiatowy Str. Ludowego odbyty w Mościskach w dniu 13 lutego br. zwraca się do Zarządu Okręgowego S. L. na Małopolskę i do N. K. W. z prośbą o poczynienie wszelkich starań, by zwłoki wielkiego chłopa-Polaka spoczęły w możliwie jak najkrótszym czasie na Skałce w Krakowie".*

Uchwalono też rezolucję wyrażającą serdeczne podziękowanie *ks. posłowi dr. Lubelskiemu* za obronę praw chłopskich w Sejmie a przede wszystkim za zrozumienie, jakie widzi *w amnestii dla prez. W. Witosa i jego towarzyszy, która prawdziwie zjednoczy i zespoli cały naród dla obronności i dobra wewnętrznego kraju.*

Pod odśpiewaniu hymnu państwowego i „Gdy naród do Boju..." obrady zamknięto.

KRONIKA KIELECKA.

A JEDNAK DO OZONU NIE MAJĄ ZAUFANIA.

Po rozpisaniu wyborów do rad gromadzkich, mieszkańcy gromady *Sułoszowa* dz. I. *pow. Olkusz,* zwołali międzyorganizacyjne zebranie, na którym wyłoniono komisję matkę. Komisja ustaliła listę kandydatów do rady gromadzkiej. Ponieważ na liście komisji, była większość ludowców, przeto ozoniści stworzyli drugą listę. Niestety jak się ludzie dowiedzieli, że Ozon jest synem smutnej pamięci B. B. W. R., *ludziska masowo zaczęli się z tego towarzystwa wycofywać.* Na 30 kandydatów na radnych i 30 kandydatów na zastępców, *31 osób zrzekło się „zaszczytu" kandydowania na liście ozonowej, zaś 16 kandydatów wezwanych przez gromadzką komisję wyborczą do stwierdzenia podpisów, nie stawiło się, wskutek czego lista ozonowa upadła.* Ozon, jednak nie dał za wygraną, lecz wniósł protest wyborczy, tłumacząc, że ludowcy spowodowali ucieczkę ich kandydatów. Protest ozonowy został oczywiście załatwiony przychylnie. W Sułoszowie dz. I. odbyły się więc *ponowne wybory. I one nie przyniosły Ozonowi zwycięstwa, przeciwnie ponownie udowodniły, że do Ozonu ludzie nie mają zaufania, albowiem ludowcy zdobyli 24 mandaty na 30-tu radnych.*

Wybory samorządowe w Sułoszowej bardzo wymownie ilustrują nastroje chłopów. Choćby się przez radio, cztery razy dziennie zapowiadało o zwycięstwach wyborczych Ozonu, to rzeczywistości po wsiach nie zmie-

Ks. Panaś Józef

Czechosłowacka spółka zbożowa jako wzór wprowadzenia opłacalności produkcji rolniczej w Polsce

(Ciąg dalszy).

WYKAZ GOSPODARCZY.

Niezmierne ułatwienie przy wszystkich obrotach handlowych stanowi „Wykaz gospodarczy". Jest to niewielka książeczka wydawana przez Spółkę Zbożową każdemu właścicielowi zboża. Wykaz gospodarczy służy nie tylko do celów ewidencji produkcji rolnej i budżetu rolnika, ale także jako książka kontrolna przy sprzedaży zboża, przemiale zboża, przy magazynowaniu, a stanowi również pewnego rodzaju hipotekę dla pożyczek pod zastaw zboża, znajdującego się jeszcze w snopach u rolnika, lecz wykazanego w ofercie na dostawę dla Spółki Zbożowej.

Tak jak u nas ani zamiana, ani sprzedaż konia bez książeczki jest niemożliwa, ale mimo to ludność końskich legitymacyj bynajmniej nie uważa za ciężar, tak samo w Czechosłowacji każdy zewnętrzny obrót zbożem musi być w wykazie gospodarczym zanotowany, a ludność uważa to za dobrodziejstwo, bo wykaz gospodarczy nie tylko ułatwia kierownictwo gospodarstwem rolnym, ułatwia tani kredyt, utrudnia natomiast lub wręcz uniemożliwia oszustwo ze strony komisjonerów na wadze, jakości i cenie zboża.

PROBLEM POLSKIEJ UDZIAŁOWEJ SPÓŁKI ZBOŻOWEJ.

Czechosłowacki przykład, który w ciągu 4 lat istnienia i w ciągu tragicznych chwil, jakie Czechosłowacja przeżyła w roku ubiegłym, zdał egzamin życiowy z bardzo dobrym postępem, wymaga obszernego omówienia, wybiegającego poza ramy artykułu tygodnika i dlatego zainteresowanych odsyłam do bardzo przystępnego studium dr. Trczki **„Obilni monopol w praksi"** (Monopol zbożowy w praktyce). Częściowe streszczenie tego dzieła mamy w pracy Henryka Szeliskiego p. t. **„Stosunki ekonomiczno-agrarne w Czechosłowacji"**, Warszawa 1938.

Dla polskiego rolnika najbardziej aktualnym jest pytanie, **czy czechosłowacki przykład da się zastosować w Polsce?** Pytanie to zależy od stwierdzenia, czy stosunki społeczno-agrarne w Polsce mają pewne podobieństwo do stosunków w Czechosłowacji przed jej częściowym rozbiorem, czy nie.

Moim zdaniem odpowiedź powinna wypaść pozytywnie.

1. Organizacja gospodarstw rolnych w Polsce i w Czechosłowacji jest prawie jednakowa z tym, że rozdrobnienie w Czechosłowacji jest znacznie większe, a ponadto ilość gospodarstw folwarcznych jest procentowo mniejsza niż w Polsce. Na skutek tego Czechosłowacka Spółka Zbożowa miała znacznie większe trudności w organizacji skupu, bo musiała operować przeważnie tylko drobnymi ilościami zboża.

2. Wprawdzie przed wprowadzeniem wyłączności skupu i sprzedaży w Czechosłowacji na skutek wahania się cen produkcja zbóż jako nieopłacalna nie była wysoka, a nadwyżka eksportowa obejmowała przeważnie jęczmień i jego przetwory, jednak wskutek wprowadzenia przez Spółkę Zbożową stabilizacji cen i opłacalności produkcji, produkcja wzmogła się na tyle, że Czechosłowacja produkuje znacznie więcej zboża na głowę ludności i skutkiem tego stała się krajem eksportowym w zakresie zbóż procentowo w nie wiele mniejszym stopniu niż Polska. Czechosłowacja eksportuje towar poszukiwany na rynku zagranicznym, nie eksportuje natomiast zupełnie żyta, którego nadmiar zostaje przez Spółkę Zbożową denaturowany nieszkodliwą dla zdrowia czerwienią i **przeznaczony na paszę w kraju, co jest niewątpliwie rozsądniejsze, niż dopłacanie ze skarbu państwa 80 proc. do wartości wywożonego przez eksporterów żyta**, jak to się dzieje w Polsce od szeregu lat z olbrzymią stratą dla skarbu państwa a bez żadnej istotnej korzyści dla rolników.

3. Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że spółdzielnie rolniczo-handlowe są w Czechosłowacji lepiej rozwinięte niż u nas i że tam już przed r. 1934 większości obrotów handlowych zbożem dokonywały spółdzielnie, ale **Czechosłowacka Spółka Zbożowa utrzymała cały dawny aparat handlowy, co powinno być dokonane i u nas.** Zanim zdobędziemy się na spółdzielcze kapitały i spółdzielczy aparat handlowy, co trwałoby kilka lub kilkanaście lat, musimy wciągnąć do współpracy wszystkie czynniki kapitałowe i handlowe, które dotychczas były czynne w handlu zbożem. Różnica polegać będzie na tym, że cały obrót zbożem odbędzie się na rachunek Spółki Zbożowej i podlegać będzie łatwej dla rolników kontroli. W zamian za zmniejszenie ryzyka, zmniejszą się także dochody dawnego kupca, który zostanie wprzęgnięty do roli kontrolowanego komisjonera Spółki Zbożowej.

Cały koszt handlowy od producenta do konsumenta, licząc w to zysk głównego komisjonera finansującego obrót handlowy komisjonera, który odpowiada za jakość i za magazynowanie zboża, ludzież zysk Spółki Zbożowej, opłacającej aparat kontrolny i zbierającej fundusze rezerwowe, musi w Czechosłowacji zamykać się w ramach 10 proc., podczas gdy u nas **cena pszenicy jadącej np. z Łucka do Warszawy skacze po drodze o 24 proc., nie licząc kosztów przewozu.**

Dokończenie nastąpi)

Szwajcarzy narzekają

na ogromny napływ żydów

Prasa szwajcarska zwraca uwagę na dane cyfrowe, opublikowane przez wychodzący w Szwajcarii tygodnik **„Israelitische Wochenschau"**. Według tych danych spośród uchodźców żydowskich z Rzeszy, 20 tys. przebywa we Francji, 12 tys. w Anglii i 12 tys. w Szwajcarii. W Stanach Zjednoczonych ulokowano 50 tys., a w Ameryce Południowej — 40 tys. i w Palestynie 50 tys. Dziwić się trzeba — pisze prasa szwajcarska — rażącej dysproporcji zwłaszcza pomiędzy Szwajcarią a Anglią. W Szwajcarii na szczuplym terenie zamieszkuje 4 miliony ludzi — a kraj ten musi pomieścić jeszcze tyleż Żydów, co Anglia na swych olbrzymich terenach.



Aby się dostać na czas do biura pośrednictwa pracy wiele bezrobotnych kobiet w Nowym Jorku sypia na ulicy przed wejściem do biura.

Projekt ordynacji wyborczej

ustaliła grupa posłów niezależnych

(W) Grupa posłów niezależnych ogłasza **zasady projektu ordynacji wyborczej**, jakie zostały ustalone w tej grupie i które mają stać się wytycznymi dla projektu, jaki ma być złożony do laski marszałkowskiej:

Otóż zasady te przewidują: **Okręgi wyborcze będą dwumandatowe.** Głosowanie będzie się odbywać **na osoby, a nie na listy.** Do zgłoszenia kandydata jest wymagana **liczba 500 podpisów z tym, że podpisy te nie potrzebują być stwierdzane notarialnie.** Gdyby się okazało, że w listach wyborczych pewne niedokładności nie przekraczają 5 proc. zgłoszonych podpisów, to nie pociąga to za sobą unieważnienia zgłoszenia. Wojskowi nie mają prawa głosu.

Przewidziana jest **kuria narodowościowa dla Żydów z osobnym lokalem wyborczym.** Przewodniczący i zastępca komisji obwodowej muszą być Polakami, aby zapobiec nadużyciom. Przewiduje się również **kurię narodowościową dla Ukraińców, z tym, że** lokal wyborczy byłby wspólny, by umożliwić tym Ukraińcom, którzy by chcieli głosować na kandydatów-Polaków wykonanie prawa wyborczego.

Projekt przewiduje zniesienie przywileju kandydata, figurującego na liście jako pierwszy. Można głosować na jednego lub na dwóch kandydatów. Liczba posłów ma pozostać ta sama, t. j. 208 z tym, **że Prezydent R. P. miaby mianować 12 posłów z zastrzeżeniem, że byliby to fachowcy, ludzie nauki, przedstawiciele samorządu gospodarczego i t. p.** Wiek wyborczy pozostaje bez zmian.

W odniesieniu do Senatu przewiduje się **powszechne prawo głosowania.** Wybierani będą na senatorów tylko kandydaci Polacy, natomiast przedstawiciele mniejszości narodowych, którzy by weszli do Senatu, **pochodzić będą z mianowania Prezydenta R. P.** Każdy okręg wyborczy wybierać będzie 1 senatora, a więc z wyboru wejdzie do Senatu **52 senatorów, Prezydent mianować będzie 28, w tym przedstawicieli mniejszości narodowych.** Wymagana jest liczba 500 podpisów przy zgłoszeniu kandydata na senatora. Podpisy składać mogą wyborcy, którzy ukończyli lat 35. Stwierdzenie notorialne tożsamości podpisów nie będzie wymagane.

Himmler w Warszawie

Dn. 18. II. w godz. rannych przybył do Warszawy **szef policji i sztafet ochronnych Rzeszy H. Himmler.**



Obrazek z posiedzenia londyńskiego „klubu trzynastki". Członkowie tego klubu postawili sobie za zadanie walczyć z przesądami. W tym celu wchodzą do pokoju z otwartym parasolem, obsypują się solą itp.

Z wydawnictw

„Wieś i Państwo" — miesięcznik, poświęcony sprawom wsi. Redakcję stanowią: Prof. Dr. Franciszek Bujak, docent Dr. Stefan Inglot, doc. Dr. Wincenty Styś. Numer 2 za luty zawiera:

Wychodzi 10 zeszytów rocznie, z przerwą w sierpniu i wrześniu. Prenumerata roczna 10,— zł., półroczna 5,50 zł. Cena numeru 1,50 zł. Konto czekowe P. K. O. nr. 510.164. — Właściciel konta: Spółdzielnia wydawnicza „Wieś" we Lwowie. Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ul. 3-go Maja 11. Administracja czynna: wtorki i soboty od godziny 17-tej do 18-tej.

* * *

JAN BARANOWICZ: PIEŚŃ O JAWOROWYM KRZAKU.

NAKŁADEM „KUŹNICY", KATOWICE

Nazwisko Baranowicza znane jest naszym czytelnikom. Przed kilku laty na łamach „Piasta" ukazywały się jego utwory. Zamieszczał również te utwory w Literacko-Naukowym Dodatku I. K. C. Ostatnio wiersze tegoż autora znajdujemy na łamach „Kultury" (dodatek literacki „Polonii). W wydanym tomiku utworów poetyckich autor czerpie natchnienie ze wsi. Artyzm pierwszej klasy. **Wiersz mocny, z treści bije siła. N. p. „Oraczka":**

Szorstkaś jak konar wiązu, śniadaś od gorąca,
Maryno Wielgusowa, żytnisko orząca, —
Mus ci zastępstwo przyjąć kazał w gazdowaniu,
Chrystus z rozstaja mocy w słabe serce naniosł.
Za pługiem, duina sobie, niby parob kmiecy
stąpasz szeroko, w pocie wykąpawszy plecy.
i t. d.

Albo w wierszu pod tyt. „Pole":

Pole moje orane! — Glebo czwartej klasy! —
batem mię na uwrociach uczył poganiaczki rodzic. Na twoich rżyskach raniłem kulasy,
W kępach miedz w niebom patrzył, legnąwszy na znaczki.

Sygnalizując o ukazaniu się tomiku utworów Baranowicza, zaznaczamy, że poszczególne wiersze będziemy zamieszczać w naszym tygodniku.

Kazimierz Golba

„Młodzieżowcy"

Powieść z lat 1932-1936

4.

Prorok był tak oszołomiony pułapką, w jaką się dostał, że na moment zapomniał o Emmie.

Nie jadł jeszcze śniadania i chciał je zastąpić brzoskwiniami, lecz ledwo do nich dotarł, został zniesiony przez napierającą falę. Szarpany i trącany, potykał się na koszach, przewracał, a kiedy znalazł miejsce na postawienie jednej. przydeptanej nogi, brakło mu go na drugą. Wreszcie zepchnięto go na samą krawędź, lecz wpaść do wody nie mógł, bo tam przywarły rzędem łodzie. również pełne owoców i ryb. Z łodzi tych darli się znów bez wytchnienia:

— Susine, pesche, pesci fresci... ombrelli, naselli...

Ktoś z łodzi odepchnął Proroka oc brzegu, by nie runął na sterty owoców Potłuczony, z tuzinem sińców i defekta mi w ubraniu, zrezygnował z kupn brzoskwiń. Wytężył wszystkie siły, b się wydobyć na wolność. W odwroc jednak stoczyć musiał dodatkową bitv z kotami, które skakały śmiało po l szach z żywnością i rzucały się znien ka pod nogi.

Ten bohaterski odwrót widziała ju Emma. Była roz miana i radosna, ja samo szczęście, a świeża, jak poranek.

Zakłopotanemu Prorokowi wydał się bardziej uroczą, niż wczoraj. Pa trzył na nią, nie szukając słów na po witanie. Nie musiał zresztą mówić, b Emma, chcąc wyładować swą radoś sama trzepała bez przerwy.

— Jak to dobrze, że się pan poświ cił. Pierwszy raz w życiu coś wyłąc nie dla mnie! Proszę się poddać m mu kierownictwu. Bez protestu! Bio stąd pana. Zjemy razem śniadanie.

Nie protestował, bo był przeci głodny, a z drugiej strony biegłość Em my we włoskim tak go zaskoczyła, ż dla prestiżu „romanisty" nie próbow rywalizować z nią w języku

Zaprowadziła go do małej kawiare ki w zabytkowych murach „cinquece ta". Było tam prawie pusto. Rad rżało poranną muzyką z Milano.

Przy „cafe-latte con panino" Emn podjęła opowieść, streszczającą jej c łoroczne przeżycia.

Prorok słuchał ciekawie, bo mówi głównie o Paryżu. Trzeźwo myśląc córka hotelarza nie miała artystyczn go wyczucia Olgi. Mówiła jednak wszystkich, znanych mu dobrze mie scach wcale inteligentnie i żywo, wi żąc z nimi udatnie ich wspólne, a p tem jej własne wspomnienia. Zatem Luwrze i fontannie medycejskiej, l'Academie de Commerce, którą właśn skończyła, o wrażeniach z Monmartre Montparnasse, o wędrówkach po Lasl Bulońskim.

Wciąż jednak wracała do Luwru, do tej sali, w której się przypadkowo poznali. Wypomniała mu żartobliwie tę chwilę, że od pierwszego wejrzenia chciał się jej pozbyć. Odtąd stale do myśli tej wracała.

— Jestem pewna, — rzuciła podstępnie — że i dziś nic innego nie przychodzi panu do głowy.

— Dziękuję za dobre mniemanie o mojej logice. — zareagował Prorok. — Tylko po to przyjechałem dziś z Padwy.

— Skoro tak, będę pana dręczyła, żeby przynajmniej był powód. Przejedziemy się teraz gondolą.

Tego właśnie lękał się najbardziej. Znaczyło to bowiem sam na sam bardzo bliskie i drażniące. Nie chciał się jednak zdradzić, że Emma ma jakikolwiek wpływ na niego, ani ośmieszać się przedwczesną rejteradą. Przyjął więc propozycję jako wyzwanie do walki.

Wsiedli do pierwszej napotkanej gondoli na jednym z małych, wewnętrznych kanałów. Emma chciała koniecznie przejechać pod „Ponte dei Sospiri" i tam dopiero powitać „Canal Grande". Smukły, bosonogi gondolier ewolucjami wiosła i swego ciała na tylnym dziobie łodzi uruchomił romantyczny pojazd.



Ciasno w nim było, ale i przytulnie. Mimo wysiłków nie zdołał Prorok uniknąć zetknięcia z ramieniem Emmy. Co więcej, gdy chcieli poprawić się wygodniej, zetknęli się także biodrami. Czuli nawzajem swe własne, podniecające ciepło, które jak prąd zaczęło przenikać ich ciała.

W pierwszej chwili było im kłopotliwie. Rozmowa nie chciała się kleić.

Prorok jednak był zdania, że mówić należało koniecznie.

Szukał tematów zimnych, obojętnych, ciężkich, do znudzenia. To znów porywających i odwracających uwagę.

O sobie nie miał Emmie nic do powiedzenia. Walka z rodziną Olgi nie nadawała się do dyskusji, a rewelacje o genialnym ministrze i innych Partolikach nie były towarem na eksport za granicę. A właśnie te dwa elementy stanowiły oś jego przeżyć w ciągu całego roku.

Zostawał jeszcze mały Boluś, ale Prorok nie umiał rozwinąć niemowlęcego tematu. Nie uważał zresztą ojcostwa za tytuł do szczególnej chluby.

Natomiast ni stąd, ni zowąd — jakby na przekór gondolowemu zbliżeniu — zaczął rozpływać się nad... Olgą. Mówił o niej jako artystce, mniej jako żonie, pani domu, matce. Dawał do zrozumienia Emmie, że Olga ma nad nią przewagę, a on jest tak Olgą zajęty, że inne kobiety wcale dla niego nie istnieją.

— Nieraz myślałam o tym, — zdradziła się Emma — z czego zrodziła się wasza miłość, a zwłaszcza, co pana pociągnęło do niej. Właśnie tam, w Luwrze, na pamiętnym miejscu, przy płótnach David'a i Gerard'a, szukałam na to odpowiedzi.

— I znalazła pani?

— Zdaje mi się, że tak. Przyszłam do przekonania, że prócz zalet Olgi zaważył głównie fakt, że była pańską rodaczką. To na obczyźnie bardzo ludzi łączy.

I tu dodała szeptem:

— Zaczęłam się uczyć po polsku...

— Chce pani zdobyć Polaka? — zapytał ją nieopatrznie.

— Zdobyć? — nie! Do tego nie mam prawa! — zajrzała mu prosto w oczy. — Ale pozyskać? — tak! Olga o to zazdrosna nie będzie!

Tego spojrzenia ani argumentu nie zdołał już Prorok odeprzeć.

Wobec takiej stałości i cichej pokory kochania pękły wzniesione przeciw nim bastiony. Nic nie zostało z rezerwy i sztucznego chłodu. Naprzeciw kobiecemu czarowi wyszły męskie zmysły. Bez żadnego przejścia, znienacka przygarnął Prorok Emmę ramieniem.

Takiego jednak manewru nie wytrzymała gondola. Zakołebała się na fale i przechyliła groźnie. Zabrzmiał ostrzegawczy krzyk gondoliera.

— Panie Rysiu! — wyrwało się Emmie pobladłej i nieprzytomnej z wrażenia.

Prorok zdołał przywrócić równowagę gondoli!

— Olga nie będzie zazdrosna! — powtarzał szeptem stłumionym. — Pamięta pani Saleve?

Emma zamknęła oczy i nie broniła się wcale, gdy Prorok całował jej usta, a potem szyję i zagłębienie dekoltu.

Nie wiedzieli oboje, kiedy przepłynęli pod „Ponte dei Sospiri", kiedy przecięli w poprzek „Canal Grande", dopiero gdy dziób łodzi zgrzytnął o kamienne schody „Santa Maria della Salute", wróciła im część przytomności.

Gdy wysiedli, było im głupio. Wstydzili się siebie, jakby ludzie, nagle z szat obnażeni.

— Poznał pan moją słabość, — Emma zalała się łuną — żem tak bardzo... tak bez pamięci...

— Panno Emmo! — chciał jej pomóc Prorok. — Pani jest taka... — nie śmiał dopowiedzieć: „kochana".

— Jaka jestem, to jestem, ale chcę zostać... uczciwą. Niech mi pan da słowo, że — nawet gdybym gotowa była ulec — nigdy nie posuniemy się dalej. Niech już na pocałunkach skończy się nasza... nasza.... — szukała słowa długo, wreszcie znalazła: — „pieszczota"!

— Tak, to należy się Oldze! — potwierdził Prorok i wbił oczy w zieloną toń kanału.

— — — — — —

Pozostał w Padwie tylko do pierwszych dni sierpnia w oczekiwaniu na pobory, które miały nadejść z kraju pod dotychczasowym adresem. Dłużej nie miał zamiaru korzystać z kursów wakacyjnych, które przeznaczone były dla nauczycieli szkół średnich i miały dla przyszłego uczonego charakter zbyt powierzchowny. On nie szukał encyklopedii.

Ostatnie dwa tygodnie spędził raczej w bibliotece uniwersyteckiej i w padewskich muzeach. Czerpał sam i na gorąco to, co mu profesorowie w prywatnych rozmowach wskazali. Cokolwiek uznał, że zdoła dorobić w kraju, odkładał na później.

Zawiadomił Olgę, że dla lepszego poznania kultury włoskiej przenosi się do Florencji.

Choć w zmianie program studiów główną rolę odegrała Emma, Prorok starał się wobec żony w porządku i nie zataił przed nią weneckiego spotkania. Przemilczał tylko wspólną przejażdżkę gondolą, by nie wprowadzać zgoła zbytecznych zadrażnień. Tymczasem tolerancja Olgi przeszła jego oczekiwania.

„Cieszę się bardzo" — odpisała mu odwrotnie — „żeś zetknął się z Emmą. Jeżeli flirt z nią będzie dla Ciebie podnietą do pracy, proszę Cię, nie krępuj się moim istnieniem. Nie będę zazdrosna o to, co zrobicie poza moimi plecami, jeżeli tylko studia Twoje posuną się naprzód. Chcę, byśmy wreszcie zbliżyli się do celu. Uważaj jednak, byś Emmie nie wyrządził krzywdy, bo to porządna dziewczyna..."

(Ciąg dalszy nastąpi).

Na fali radiowej

PROGRAM ROLNICZY DLA WSI

NIEDZIELA, 26. II. — w audycji porannej dla wsi, jak zwykle, nadane zostaną: **o godz. 8,15** Gazetka rolnicza; **o godz. 8,30** Przegląd rynków produktów rolnych; **o godz. 8,41** Koncert w wykonaniu zespołu Jana Różewicza. Po popołudniu tego dnia na audycję dla wsi złożą się: **o godz. 15,00** — „Jak dojść do dobrego konia?" — dialog w opracowaniu inż. Szymona Szafrańskiego. Będzie w nim mowa o tym, na co powinni rolnicy zwracać uwagę przy kupnie konia i jego wychowie. **O godz. 15,15** Edward Ostrowski w pogadance pt. „Przedwiosenne zabiegi w sadzie" — omówi prace, które winny być wykonane w końcu zimy, przy pielęgnacji drzew i krzewów owocowych. **O godz. 15,30** — koncert w wykonaniu zespołu Pawła Rynasa. **O godz. 16,00** — z Poznania nadana zostanie gawęda pt. „Nowiny ze Świata" w opracowaniu Kazimierza Plucińskiego, który opowie o różnych ciekawych zdarzeniach w szerokim świecie, interesujących rolników. **O godz. 16,15** pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „O wspólne dobro" wygłosi Weronika Tropaczyńska Ogarkowa.

PONIEDZIAŁEK, 27. II. — **o godz. 18,00** — dr. Eugeniusz Domański wygłosi pogadankę z działu weterynarii pt. „Co to jest tężec i jak przed nim uchronić zwierzęta". **O godz. 18,15** nadany zostanie reportaż pt. „Jak żyją rolnicy na Śląsku Cieszyńskim" w opracowaniu Józefy Lis-Błońskiej. Prelegentka zapozna słuchaczy z warunkami, w jakich żyją i pracują rolnicy na Śląsku Cieszyńskim.

WTOREK, 28. II. — **o godz. 18,00,** jak zwykle tego dnia, nadana będzie „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. Wacława Tarkowskiego. **O godz. 18,15** — praktyczna pogadanka rolnicza w opracowaniu Fortunata Starzyńskiego.

ŚRODA, 1. III. **o godz. 18,00** z Poznania nadany będzie „Przegląd prasy rolniczej" w opracowaniu inż. Ireny Niewodniczańskiej. **O godz. 18,10** dalszy ciąg rozmowy nauczyciela z chłopcem pt. „Z tajemnic przeszłości" w oprac. Tadeusza Kosteckiego.

CZWARTEK, 2. III. — jak zwykle tego dnia, **o godz. 18,00** nadana zostanie audycja dla młodzieży wiejskiej pt. „Co postanowiła młodzież z Lubotynia" w oprac. Wincentego Garlata, rolnika z pow. łęczyckiego.

PIĄTEK, 3. III. — **o godz. 18,00** Eleonora Ostrowska wygłosi pogadankę pt. „Sadzimy krzewy owocowe". Prelegentka omówi korzyści, jakie mogą dać różne krzewy owocowe, przede wszystkim dla gospodarstwa domowego. **O godz. 18,15** nadana zostanie pogadanka w oprac. inż. Antoniego Degórskiego z cyklu „Organizacja gospodarstw" pt. „Wczesne uprawy wiosenne". Prelegent zwróci uwagę na konieczność odpowiedniego planowania robót wiosennych i omówi znaczenie i sposób wczesnych upraw wiosennych na różnych glebach.

SOBOTA, 4. III. **o godz. 18,00** „Skrzynka rolnicza", wktórej odpowiedzi na listy słuchaczy udzieli inż. Wacław Tarkowski. **O godz. 18,15** pogadanka z cyklu „Młode pokolenie o sobie".



AMERICANA

— Hallo, Betty, słyszałam, że wyszłaś za mąż za Billa! A ja myślałam, że to tylko flirt...

— Bill też tak myślał...

GRZECZNOŚĆ

W tramwaju tłok. Stojąca, obok siedzącego młodzieńca, starsza dama, zwraca się do niego:

— Czy nie zechciałby pan wstać?

— Znam się na tym, — odpowiada młodzian.

— Jak ja na chwilę wstanę, to pani zaraz zajmie miejsce.

SPRYT MARYSI

Pani wchodzi do kuchni i cofa się natychmiast, wzywając Marysię do pokoju.

— Marysiu, co to ma znaczyć?

— A niby co, proszę pani?...

— Co ten strażak robi u Marysi w kuchni?

— On proszę pani, uważa, żeby kotlety się nie przypalili!

JAK?

Zagazowany facet przygląda się na ulicy odbiciu księżyca w kałuży.

— Do diabła — księżyc! Ale w jaki sposób dostałem się tak wysoko?!

PRZEMÓWIŁ SIĘ

— Oto proszę pana materiał pierwszej klasy, ostatni krzyk mody. Dopiero wczoraj go dostałem.

— Ale czy aby mocny?

— Nie do zdarcia, zaręczam to panu. Moje ubranie, które jak pan widzi jest zrobione z tego samego materiału, noszę już od 5 lat.



ROLNICTWO·OGRODNICTWO

DROBNY ROLNIK·DZIAŁKOWIEC·PSZCZELARZ



Uprawa warzyw na własne potrzeby

Uprawa jarzyn daje nam rzeczywiście wiele korzyści. Z morga otrzymujemy bowiem znacznie więcej składników pokarmowych, aniżeli przy uprawię np. roślin zbożowych. Prócz tego wiele jarzyn dojrzewa prędzej aniżeli zboże. Dojrzewanie to możemy nawet przyspieszyć, pielęgnując rośliny w inspektach, albo rozsadnikach, a z nastaniem ciepła rozsadzając je na grządki w ogrodzie, gdzie w odpowiednich warunkach dość wcześnie dojrzewają. Ma to wielkie znaczenie, zwłaszcza w czasach nieurodzaju, lub też ciężkiego przednówka, kiedy brak chleba, mąki i innych produktów spożywczych. Rolnik wszystkie warzywa zaliczyłby pod względem wymagań do grupy roślin okopowych. W rolnictwie rośliny okopowe zajmują przednie miejsce. Pod rośliny okopowe rolnicy staranniej uprawiają rolę, silniej ją nawożą, oraz dają znacznie lepsze warunki pielęgnacji. Warzywa mają wymagania podobne do roślin okopowych, jednakże jeszcze większe stosuje się dawki nawozów naturalnych i nawozów sztucznych. Wystawa miejsca upraw odgrywa bardzo dużą rolę i wpływa w wysokim stopniu na dobry rozwój wielu roślin warzywnych, wymagających do swego rozwoju większej ilości ciepła. Do takich roślin należą: ogórki, pomidory, fasola, cebula, kalafiory, dynie. Najlepsza będzie wystawa południowa, południowo-zachodnia, lecz również dobry będzie teren równy z małymi pochyleniami w dowolnym kierunku. Ogólnie pod warzywa należy wybierać role normalnie wilgotne. Zarówno gleby zbyt suche, podmokłe, sapowate, zimne, nie nadają się zupełnie do uprawy roślin warzywnych. W gospodarstwach małorolnych najczęściej można spotkać warzywniki zakładane na rolach nieodpowiednich i to jest jedną z główniejszych przyczyn niepowodzeń w uprawie warzyw. Rola pod warzywa powinna być w dobrej strukturze — czysta i umiarkowanie wilgotna. Wiosenne nawożenie obornikiem pod warzywa nie daje dobrych rezultatów, natomiast doskonale działają komposty, użyte pod warzywa na wiosnę, w celu użyznienia roli. Wczesną wiosną należy ziemię poruszyć broną lub grabiami, po czym na każdym półku rozsiać nawozy pomocnicze: jak superfosfat i sól potasową. Nawóz azotowy saletrę chorzowską wysiać pod rośliny już ukorzenione pogłównie w dwóch dawkach i po pierwszym i po drugim pieleniu i spulchnieniu ziemi. Nawozy rozsiane przygrabić lub zabronować. Na glebach zwięzłych, ciężkich ilewnych wskazane będzie płytko przeorać lub przekopać rolę na wiosnę przed wysiewem nawozów sztucznych. Na rolach lżejszych dostatecznie przewiewnych o wysokiej kulturze orka wiosenna będzie zbyteczna, a nawet szkodliwa. W tym wypadku siew i sadzenie warzyw uskuteczniamy na roli po orce zimowej doprawionej za pomocą sprężynówki i brony lub też ręcznie za pomocą grabi i motyczki zębatej.

Najczęściej spotykamy w małych ogródkach uprawę warzyw na zagonach, czy grzędach, należy tylko unikać głębokich bruzd pomiędzy zagonami, a grunty za wilgotne odwadniać w inny sposób. Na rolach zwięzłych i cięższych można uprawiać warzywa na redlinach. Na rolach lekkich piaszczystych najwłaściwsza będzie uprawa płaska bez zagonów i bez redlin. Przy uprawie płaskiej warzywa wysiewa się liniami siewniczkiem jarzynowym. Przy płaskiej uprawie do walki z chwastami możemy używać nieocenionych narzędzi opielaczy „Planet". Warzywa należy siać rzadko możliwie wcześnie, niektóre jednak zasiewy opóźniamy z obawy na przymrózki majowe (fasola, ogórki, pomidory, kukurydza). Część warzyw wysiewa się kilkakrotnie w czasie lata np. szpinak, rzodkiewkę, kalafiory, fasolkę szparagową, sałatę. Gdy przygotujemy rolę pod zasiew, należy porobić zagony. Bruzdy winny być płytkie 8 — 10 cm, zagony płaskie, a nie mogiłkowate, ilość linii na zagonie przy siewie i sadzeniu roślin podana została przez ogół ogrodników na 5 linii. Rośliny warzywne należy sadzić rzadko, kapustę głowiastą białą sadzimy w 60 — 70 cm, w trzy linie na zagonie od 15 kwietnia do 1 czerwca. Kapustę włoską i czerwoną co 50 cm, w trzy linie na zagonie od 15 maja do 15 czerwca. Kalafiory sadzi się z rozsady co 50 — 60 cm, w trzy linie na zagonie od 1 maja do 1 lipca. Ogórki sieje się po przejściu przymrozków majowych jedną linią na zagonie pośrodku, a brzegi zagona obsadza się cebulą, sałatą, kalarepą, selerami. Pomidory sadzi się w dwie linie na zagonie 80 do 100 cm, w drugiej połowie maja. Cebulę żytawską sieje i sadzi się w 6 linii na zagonie co 10 cm w linii. Przy siewie nasiona przykrywa się na 1 — 1 i pół cm. Buraki stołowe i marchew sieje się w 4 linie na zagonach i przykrywa się na 1 i pół — 2 cm, w kwietniu do połowy maja. Pietruszkę sieje się najwcześniej w 4 — 5 linii na zagonie i przykrywa się nasiona na 1 i pół — 2 cm. Selery sadzi się w 4 linie co 30 — 40 cm w linii, a pory w 5 liniach co 20 — 30 cm w linii w tym czasie co i cebulę z rozsady (pierwsza połowa maja). Czosnek sadzi się tak samo, jak cebulę z dymki. Rozsadę brukwi sadzi się do 1 czerwca w trzy linie, na zagonie co 40 cm w linii, zaś rozsadę kalarepy w 5 linii na zagonie co 25 cm w linii po przymrozkach majowych. Kukurydzę sieje się w pierwszej połowie maja w trzy linie na zagonie po 2 — 3 ziarnka razem co 25 — 30 cm i przykrywa się nasiona ziemią na 3 — 4 cm. Groch wysiewa się jak najwcześniej w 3 — 4 linie na zagonie i przykrywa się głęboko na zagonie jak najwcześniej po 2 — 3 ziarnka w dołek co 25 — 30 cm w linii i przykrywać głęboko na 4 — 5 cm. Podane krótkie wskazówki dotyczą roślin najczęściej uprawianych w ogródkach warzywnych. Na uprawę jarzyn powinni przede wszystkim zwrócić swoją uwagę małorolni. Przy starannym obrobieniu ziemi, oraz odpowiedniej pielęgnacji roślin, jarzyny odpłacą się rolnikowi stokrotnie dając mu zdrowy i smaczny pokarm, a nawet dochód materialny.

MICHAŁ BARDĘGA.

Nawożenie łąk i pastwisk

Jakkolwiek łąki i pastwiska stanowią może w gospodarstwach najbardziej opłacalny i dochodowy dział w dzisiejszych warunkach gospodarczych, to jednak uprawie i nawożeniu tych zielonych użytków może jeszcze najmniej uwagi poświęcają rolnicy.

Mówiąc o zasileniu łąk i pastwisk trzeba sobie zdać sprawę, że na nich rosną takie same rośliny, które uprawiamy na polu. — Przecież wszelkiego rodzaju trawy, to są najbliższe siostrzyce naszych zbóż uprawnych. Wszelkiego zaś rodzaju motylkowe, to najbliżsi bracia grochów, lub też koniczyny takie same jakie rosną na polach. Jeżeli więc na polach uprawnych dążymy w nawożeniu do zaspokojenia potrzeb nawozowych uprawianych roślin i zasilenia ich wszystkimi składnikami pokarmowymi, a więc azotem, fosforem i potasem — to oczywiście i na łąkach nie może być inaczej, i w nawożeniu łąkowym wszystkie te składniki odegrać muszą taką samą rolę jak i w nawożeniu pól. Potwierdza to zresztą w zupełności praktyka i potwierdzają doświadczenia ścisłe przeprowadzane w Zakładach Doświadczalnych, z których zawsze wynika, że najwyższe zbiory z łąk i pastwisk otrzymuje się przy stosowaniu nawożenia pełnego.

Zachodzi jedynie pytanie w jakim okresie to nawożenie przeprowadzić. Jeżeli chodzi o nawożenie potasowe i fosforowe, to nawożenie to prawie zawsze można zastosować już w jesieni. Zarówno bowiem fosfor jak i potas, a zwłaszcza potas w kainicie doskonale się w ziemi przechowuje. Na łąkach nie zalewanych można również w jesieni nawozić azotem, zwłaszcza wtedy, gdy dajemy go w postaci azotniaku. Kto jednak tego nawożenia w jesieni nie zastosował, a chce z łąki lub pastwiska mieć pełny pożytek, musi je nawozić azotem w okresie wiosennym.

Jeżeli łąki nie są z wiosną zalewane wodą, wczesna wiosna jest porą zupełnie odpowiednią do wysiewu nawozów sztucznych.

Możemy wtedy, byle by jak najwcześniej, wysiać sole potasowe, a także zasilić łąkę supertomasyną azotniakowaną w ilości 200 do 250 kg. na 1 hektar.

Po pierwszym pokosie lub przepasieniu pastwisk wskazane jest również dodatkowe nawożenie łąk i pastwisk niedużą dawką azotu i to w postaci *saletrzaku* lub *saletry wapniowej* w ilości *około 100 kg. na 1 hektar.* Azot dany w tych nawozach przyspiesza odrost traw, co w okresie letnim jest bardzo ważne, gdyż zapobiega wypaleniu się pastwisk i łąk.

W zakończeniu wreszcie muszę dodać, że azotowe nawożenie łąk i pastwisk nie tylko, że podnosi zbiory zielonej masy i siana, ale w znacznej mierze przyczynia się do zwiększenia wartości odżywczej trawy, pasza staje się bogatszą w białko, ten najcenniejszy składnik odżywczy, zwiększa się ilość pokosów, a wreszcie łąki nawożone stają się odporniejsze na posuszę, tym samym przeto gwarantują zbiór siana i trawy nawet w tych latach, w których na łąkach i pastwiskach niewynawożonych nic się nie urodzi. *Nawożenie więc łąk i pastwisk nie tylko zwiększa zbiór i jego wartość, ale jednocześnie zmniejsza ryzyko gospodarstwa.*

Jak leczyć ochwat u koni?

Ochwat — jest to zapalenie kopyt, powstałe wskutek napojenia konia zimną wodą lub nakarmienia żytem. Najczęściej obejmuje przednie nogi, rzadziej wszystkie cztery. Zwierzę wystawia przy tym chore nogi ku przodowi, tylne podsuwa pod brzuch, chód utrudniony, kopyta gorące.

Leczenie — zdjęcie podków, okłady z zimnej wody lub lodu na dolne części kończyn, zastrzykiwanie pod skórę arecoliny, pilokarpiny.

Uprawy wiosenne

Ziemniaków

Trudno znaleźć w Polsce gospodarstwa, w którym nie uprawianoby ziemniaków. Stanowią one przecież pożywienie dla ludzi, służą na paszę dla inwentarza i na przeróbkę w gorzelniach lub krochmalniach, a ponad to sadzeniaki znajdują nabywców poza granicami Polski. W województwach zachodnich ogromna ilość gospodarstw położonych na ziemiach lekkich i mało żyznych z natury, czerpie dochód głównie ze sprzedaży sadzeniaków uznanych, przeznaczonych na wywóz do krajów europejskich i zamorskich.

Ponieważ obornik jesienny przeznacza się głównie pod buraki, ziemniak więc musi się przeważnie zadowolić nawozem wywiezionym i przyoranym na wiosnę. Obornik wiosenny ma za mało czasu na należyte rozłożenie się, bywa więc wykorzystywany gorzej od nawozu przyoranego w jesieni, wskutek czego plony ziemniaków zasadzonych na nawozie wiosennym są u nas na ogół raczej niskie, niż wysokie.

Ziemniaki, przychodzące po nawozach zielonych, wymagają również nawożenia pomocniczego, zastosowanego w ten sam sposób, jak przy ziemniakach na oborniku.

Zupełnie dobre plony ziemniaków można osiągnąć na samych tylko nawozach pomocniczych. Pamiętać jednak trzeba, że ziemniaki zasadzone bez obornika otrzymać muszą odpowiednio zwiększone dawki nawozów pomocniczych. Dajemy więc na 3 dni przed sadzeniem około 200 kg azotniaku na 1 hektar. Na ziemiach lżejszych zastępujemy azotniak dawką 200 kg siarczanu amonowego, który w tych warunkach będzie najodpowiedniejszym nawozem, zapewniającym również dobrą zdrowotność upraw ziemniaczanych. Zaznaczyć też wypada, że azotniak zastosowany pod ziemniaki odstrasza z pola drutowce, wyrządzające nieraz na ziemniakach poważne szkody. Nie należy również zapominać o zasilaniu ziemniaków sadzonych bez obornika nawozem potasowym.

Do uzyskania wysokich zbiorów potrzebna jest również staranna uprawa roli i właściwe pielęgnowanie w czasie wzrostu. Specjalną uwagę należy zwrócić na dobór sadzeniaków. Powinny one być bezwarunkowo zdrowe, posiadać wielkość jaja kurczego, a przy przeznaczaniu na wywóz powinny należeć do odmiany poszukiwanej na rynkach zagranicznych. W tej sprawie należy zasięgnąć porady u instruktora rolniczego, albo zwrócić się z zapytaniem do właściwej Izby Rolniczej.

Marchwi pastewnej

Marchew pastewna jest w gospodarstwie rośliną niezmiernie pożyteczną. Zwłaszcza w tych gospodarstwach, które wychowują źrebięta, marchew stanowi doskonały pokarm zdrowotny, działający skutecznie przy zołzach i innych chorobach. Ważne jest wreszcie i to, że marchew należy do tych okopowizn, które zadawalniają się bardzo średnią glebą, a przy dobrej kulturze ziemi i odpowiednim nawożeniu marchew udaje się nawet na ziemiach bardzo lekkich, dlatego więc i jej uprawa jest możliwa prawie wszędzie. W każdym niemal bowiem gospodarstwie znajdzie się odpowiedni kawałek, by zasiać na nim tę pożyteczną roślinę.

Najlepiej siać marchew w polu zaoranym i wygnojonym już na jesieni. Ostatecznie jednak można ją zasiać nawet i na gnoju wiosennym, byle tylko gnój ten był w czas wywieziony, dobrze przegniły, a marchew wcześnie wysiana.

Siać marchew najlepiej rzędowo, w rzędy odległe o około 40 cm. Przed wysiewem dobrze bywa nasiona marchwi doskonale wymieszać z suchym ostrym piaskiem. Przez to wymieszanie ociera się z nasion delikatne włoski utrudniające wysiew, dzięki czemu siew bywa równiejszy i równiejsze bywają też wschody. Nie można jednak polecać, co czasem stosują w praktyce, moczenie nasion. Przyspiesza to wprawdzie skiełkowanie, ale gdy kiełkująca roślina trafi na suchą glebę, to najczęściej ginie. Siejąc marchew dobrze jest domieszać do niej troszkę maku lub jęczmienia. Mak czy jęczmień kiełkuje szybciej od marchwi wyznaczy przeto rzędy i pozwoli na wcześniejsze wejście na pole i wcześniejszą uprawę międzyrzędową. Dużo wreszcie uwagi należy przywiązać do jak najwcześniejszej przerywki. W wielu gospodarstwach przerwaniu marchwi nie przypisuje się większego znaczenia, opóźniając tę pracę, aż do ostateczności. Trzeba jednak pamiętać, że usunięcie roślin zbytecznych tym mniejszą szkodę przynosi roślinom pozostawionym im to jest wykonane wcześniej. Wreszcie przy spóźnionej przerywce pozwalamy roślinom przeznaczonym do usunięcia na niepotrzebne pobieranie pokarmów. A na ich brak marchew jest bardzo wrażliwa.

Najodpowiedniejszym zasileniem roli przed siewem jest nawiezienie jej supertomasyną azotniakową w ilości około 200 kg. na 1 hektar. Ta ilość supertomasyny azotniakowanej zaspokoi całkowite zapotrzebowanie fosforu i częściowo potrzebę azotu. Oprócz supertomasyny azotniakowanej dajemy jeszcze 150—200 kg. soli potasowej 20 proc. Po wzejściu marchwi i jej przerwaniu uzupełniamy dawkę azotu. Dać go najlepiej w postaci saletrzaku, wysiewając pod rzędy zaraz po przerywce w ilości około 100 kg. na 1 hektar. Saletrzak jak wiemy zawiera azot w różnych postaciach. Połowę azotu ma w formie saletrzanej. Ta postać azotu spowoduje szybki wzrost marchwi po przerywce. Reszta azotu w saletrzaku ma formę amoniakalną, działa więc trwale ale wolniej. Będzie to więc zapas azotu na późniejsze potrzeby rośliny, bardzo tu ważny ze względu na długotrwały jej okres rozwojowy. Oczywiście że zamiast saletrzaku może być również dobrze stosowana saletra wapniowa w tych samych dawkach co saletrzak.

Odpowiednia uprawa i niepożałowanie wydatku na zasilenie marchwi nawozami pomocniczymi bezwątpienia przyczyni się do jej wysokiego plonu i przysporzy w gospodarstwie dużej ilości wartościowej paszy.

Brukwi

Rośliną niedocenianą w gospodarstwie jest brukiew, a jest to bardzo niesłuszne, gdyż szersze rozpowszechnienie uprawy tej rośliny mogło by w znacznym stopniu rozwiązać sprawę żywienia zimowego, tym bardziej, że można brukiew uprawiać w bardzo różnych warunkach. Brukiew bowiem uda się niemal na każdej ziemi, nawet na glebach podmokłych, na których nie pójdą żadne inne okopowe. Uda się i na glinie, i na piasku. Musi być jednak ta roślina umiejętnie uprawiana, a przede wszystkim nie powinno jej w ziemi zabraknąć pożywienia, gdyż tylko w tych warunkach da odpowiednie plony.

U nas zbiera się brukwi z hektara 230 do 250 q., a więc najczęściej znacznie mniej niż wynosi przeciętny zbiór buraka pastewnego. Na zachodzie jednak Europy zbiory brukwi bywają znacznie większe, a także jej uprawa o wiele powszechniejsza. Dość powiedzieć, że w Danii zbiór brukwi oblicza się przeciętnie na 500 q. z hektara, a często przekracza 700 q. Podobne również zbiory otrzymuje się i w Niemczech, dlaczegoż więc i u nas nie można by było uzyskać takich wyników?

Normalnie uprawia się brukiew z flanców wyprodukowanych na rozsadniku. Plon będzie zawsze dość duży, jeżeli tylko ziemia pod przedplon była odpowiednio przygotowana, a więc wykonano głęboką orkę, a ziemia została dobrze zasilona gnojem. Uprawa i nawożenie pod nią niczym nie może się różnić od uprawy pod buraki czy marchew pastewną.

Przy obfitej dawce gnoju na 1 hektar należy dać około 250 kg. supertomasyny azotniakowanej. Nawożenia potasowe dajemy w soli potasowej 20 proc., wysiewając ją w ilości 150 do 200 kg. na 1 hektar. W polach słabszych lub oddalonych od gnoju zasiłek ten będzie niewystarczający i ilość przeznaczonych nawozów sztucznych trzeba podnieść. Brukiew flancujemy z rozsady i po przyjęciu się flanc trzeba w czas pomyśleć o dodatkowym zasileniu ich. W tym celu wysiewa się na 1 hektar 100 kg. saletrzaku lub saletry wapniowej pod poszczególne rośliny.

W zakończeniu wreszcie tych uwag pragnął bym rozprawić się z przesądem, że brukiew psuje smak mleka. W Danii spasają wielkie ilości brukwi, a przecież masło duńskie uchodzi za najlepsze na świecie. Jeżeli brukiew psuje smak nabiału to nie ona tu winna, ale jej niedbałe przechowanie, a zwłaszcza przechowywanie w stajniach i oborach, czego w dobrze prowadzonym gospodarstwie powinno się zawsze unikać.

Kronika Śląska

Katowice (Odznaczenie). Wicewojewoda śląski dr. Zygmunt Żurawski odznaczony został złotym krzyżem zasługi.

Pszczyna (Z Rady miejskiej). W dniu 15 bm. odbyło się tutaj posiedzenie Rady miejskiej, na którym uchwalono budżet na rok gospodarczy 1939-40. Wydatki administracyjne zwyczajne wynoszą 408.500 zł., a nadzwyczajne 50.000 zł., razem więc 458.500 złotych. Budżet przewiduje po stronie dochodów zwyczajnych 418.500 zł. i 40.000 zł. w dochodach nadzwyczajnych, razem 458.500 złotych

ZAOLZIE

Cieszyn Zachodni (Włamanie). Do mieszkania restauratora Partyki przy ul. Marszałka Piłsudskiego 4, włamali się nieznani sprawcy, skąd skradli trzy złote zegarki, wartości kilkuset zł.

Lutynia Niemiecka (Z działalności PCK). Pod koniec stycznia br. powstało u nas koło Polskiego Czerwonego Krzyża, do którego zapisało się 72 członków. W niedzielę 19-go lutego br. odbyło się tutaj ogólne zebranie PCK, na które przybyli prawie wszyscy członkowie koła miejscowego PCK.

Na zebraniu tym omawiano szereg spraw związanych z pracami PCK na terenie Lutyni Niemieckiej i najbliższych okolic.

Ogłoszenie. Zarząd miasta Karwiny wzywa wszystkich obywateli, aby uregulowali w czasie od 9 lutego począwszy sprawy swego obywatelstwa. Zazuacza się, że stwierdzenia oraz uznania obywatelstwa hędą przeprowadzane w zarządzie miejskim — bezpłatnie.

W interesie wszystkich obywateli jest, aby swoje sprawy obywatelskie uregulowali. Bliższe wiadomości na ogłoszeniach.

Komisarz rządowy R. Z. Kobiela, w. r.

Darków (Tragiczny wypadek). Dnia 15 bm. wydarzył się na torze kolejowym pomiędzy Karwiną a Darkowem, w pow. frysztackim tragiczny wypadek. Zatrudniony na stacji kolejowej w Karwinie kolejarz, 43-letni Karol Tyrlik z Darkowa wracał w dniu krytycznym w nocy torem kolejowym do domu. Nieszczęśliwy nie zauważył nadjeżdżającego ze stacji Karwina parowozu, przy czym dostał się pod koła lokomotywy i poniósł śmierć na miejscu.

Zmarły osierocił żonę i dzieci, których rozpacz nie ma granic.

Uregulowanie sprawy obywatelstwa ludności Zaolzia. Czecho-Słowacka Rada Ministrów zatwierdziła w tych dniach układ, zawarty między komisją polską a czeską, regulujący ostatecznie sprawę obywatelstwa mieszkańców części Zaolzia, przyłączonej do Polski. W myśl tego układu, kto mieszkał na tym terenie w dniu 1 października 1938 r., przysługuje mu prawo optowania na rzecz Czechosłowacji w ciągu najbliższych trzech miesięcy. W ten sposób została już definitywnie uregulowana sprawa obywatelstwa ludności Zaolzia.

Cieszyn (Pogrzeb). W niedzielę, dnia 12 lutego br. odbył się w Cieszynie pogrzeb śp. Jerzego Buzka, profesora Akademii Górniczej w Krakowie, który zmarł w Węgierskiej Górce, gdzie ostatnio piastował godność naczelnego dyrektora górniczej i hntniczej spółki akc. „Węgierska Górka". Śp. prof. Buzek nrodził się w 1875 r. w Cieszynie, gdzie uczęszczał do gimnazjum, zaś studia akademickie ukończył w Leoben. Pogrzeh zmarłego był wielką manifestacją, w której wzięły udział różne delegacje i związki.

Zamiast wieńca na trumnę swego zmarłego Członka Honorowego ś. p. Dyr. Prof. Inż. Jerzego Buzka, złożyło Stowarzyszenie Studentów ze Śląska „Znicz" w Cieszynie, kwotę zł. 10.— na cele Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Skoczów (Też robota). Koło stacji kolejowej w Skoczowie kręci się stale jakiś osobnik, który pilnuje tego, by który z furmanów wożących drzewo na stację nie położył wiązki siana koniom na ziemię. Czy nie lepiej byłoby, dać temu panu łopatę, by zgrzebywał błoto na drodze koło stacji, która podczas słotnych dni jest do nie przebycia, a furmanów nie drażnić?

BRENNA (Bałagan w Nadleśnictwie). Od dłuższego czasu panuje w tutejszym Nadleśnictwie bałagan jakiego dawniej nie bywało. Pan Nadleśniczy Wieczorek nie wie, co jego podwładni robią i czy w ogóle co robią.

W marcu 1938 r. w pewnym oddziele lasów breńskich chłopi dokonali zrywki drzewa i do dnia dzisiejszego zapłaty nie otrzymali. Obywatel Bojda Jan l. 52, czeka na wypłatę już przeszło 9 miesięcy i doczekać się nie może. Inni furmani czekają na wypłatę za zwózkę drzewa od 2— miesięcy.

Zapytujemy się p. Nadleśniczego, kto zapłaci odsetki za zwłokę w wypłacie furmanom, które im się w myśl ustawy należą.

(Wyzysk robotników). Jeszcze gorzej traktuje tutejsze Nadleśnictwo robotników leśnych. Robotnikom leśnym płaci tutejsze Nadleśnictwo na dniówkę zł. 1,50 do 2 zł. za 8-godzinny dzień pracy, zaś zł. 2,40 za 10 godz. dzień pracy, przy czym robotnik musi posiadać własne narzędzia pracy, jak: cieślicę, siekierę i piłę.

Poza tym chłopi skarżą się, że rzadko kiedy otrzymują umówioną cenę za zwózkę drzewa.

Apelujemy do Zarządu Lasów Państwowych w Cieszynie, by zechciał wglądnąć w te stosunki jakie panują w Nadleśnictwie breńskim, polecić wypłatę w terminie ustawą przewidzianym i naprawić zło póki czas.

Z RUCHU STR. L.

Brenna (Walne zebranie Koła S. L.). W niedzielę, dnia 12 lutego br. odbyło się tutaj doroczne walne zebranie miejscowego Koła S. L. Ogólne sprawozdanie z działalności ujęte w protokółach odczytał prezes Koła obyw. Strzelec.

Referat o sytuacji ogólnej w Państwie oraz o znaczenin dobrze zorganizowanego włościaństwa wygłosił red. Kaleta z Cieszyna. Gdy referent przedstawiał obywatelom rolę chłopów polskich, jaką oni odegrali wraz ze swym przywódcę W. W. podczas najazdu bolszewickiego, a obecne ich traktowanie, wówczas na sali odzywały się głosy oburzenia przeciwko tym, którzy niszczą siłę Polski.

Po referacie rozwinęła się żywa dyskusja, w której zabierali głos: obyw. Madzia, Ferecki, Kobiela, Bojda, Kupczak i inni. Dyskusja toczyła się na temat powrotu do Ojczyzny W. W. oraz na temat stosunków w nadleśnictwie breńskim, co podajemy na innym miejscn.

Pod koniec wybrano Zarząd Koła S. L. przez aklamację, poczem zebranie zakończono okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej.

Krwawa bójka na weselu

Dnia 28 października 1937 r. odbyła się zabawa weselna w domu Katarzyny Bieleckiej **w Grodzisku Górnym.** Na zabawę tę przybyli jako goście nieproszeni **Wincenty Przeszło i Karol Szpila** w towarzystwie kilkuuastu innych uzbrojonych w koły kolegów i poczęli wypraszać z sali właściwych weselników, a bawić się wyłącznie sami. Sprzeczka jaka wskutek wynikła, przerodziła się wkrótce w zażartą bijatykę, zwłaszcza gdy między bijącymi zjawili się bracia Franciszek Piela z nożem i Jan Piela, uzbrojony w swożeń od wozu. W wyniku tej potyczki było kilku rannych, między innymi Wincenty Przeszło otrzymał ranę twarzy stanowiącą ciężkie uszkodzenie ciała. Wszyscy przez Sąd Okręgowy w Rzeszowie zasądzonymi zostali za udział w bójce na karę od 6 do 10 miesięcy bezwzględnego więzienia. Na skutek apelacji założonej przez oskarżonych odbyła się w dniu 27 stycznia 1939 r. rozprawa w Krakowie, na której Sąd Apelacyjny po przeprowadzeniu całego szeregu nowych świadków, zmienił wyrok Sądn Okręgowego w Rzeszowie w ten sposób, że Franciszkowi i Janowi Pielom karę obniżył do 6 miesięcy, zawieszając karę warunkowo. Wszystkim zaś innym, w tym Wincentemu Przeszle i Karolowi Szpili karę bezwzględnego więzienia zatwierdził. Oskarżonych Franciszka i Jana Pielów bronił **adwokat dr. St. Grodziski.**



Mussolini dekoruje wdowy po poległych ochotnikach hiszpańskich wojny domowej

Tekla Klebetnica



Moi mili ludeczkowie! Tóż ozoniorze dostali przy wolbach do gminu po galatach, wszędzi ludowcy po dziedzinach majom większość, a po miastach zaś partyja „Pracy" i socyjoły. W Poznańskim wygolili Narodowcy Ozoniorzy do imyntu, ani na lykarstwi ozonu nie zostało.

„Polska Zachodnio" co wychodzi w Katowicach, raduje sie jak nagi w pokrziwach i pisze, że przeca ozon mo większość mandatów, bo wszystki listy gospodarcze i robotnicze sobie przypisuje i powiado, że to są wszystko apolityczno ozonowe. Osieł by sie z tego śmioł, jak by umioł czytać te bujdy, a pies jak by to zeżroł, toby z tego zdech.

Ozoniorze zazwali naszych braci z Niemiec na Fis i posłali po nich pociąg za darmo, ale żodyn brat ani siostra z zagranicy nie przyijechoł, bo sie już przeskumali, że w tym ozonie już strasznie wszystko smerdzi i tóż pociąg wrócił z Niemiec próżny.

Przed dwiema tygodniami trzyńczanio se zrobili w hotelu hutniczym szumny bal i wszyscy derechtorzy, inżyniyży, czesi, polocy, niemcy do gromady sie cieszyli. Zapomnieli zazwać na tyn bal jednom ozoniorke nijakom Erykową i strasznie przezywała w gazecie, że bez ni pili i bawili sie. Jo bych radziła, żeby jeszcze roz zrobili cander bal dlo ozoniorki, bo nie bedom mieć pokoju.

Byłach wóm też przeszły tydziyń na Żukowskij kępie na Zaolziu i strzenłach sie z młodym gazdóm Karlikym i nałonowiadoł mi roztomańtych wiecy, jako jich to ciągnom do tego łozonu roztomajici naganiacze, ale żukowianie sie dzierżom kupy i o łozonie słyszeć nie chcom.

Muszym wóm też ludeczkowie łopowiedzieć ło tych angliczanach jaki to som mądre juchy. Tóż najprzód posłali do Sudetów Ruczymana z wędkom, ale sie woda nie zakaliła i tóż Ruczyman ryb nie nachytoł. Ale za to nastawił na hitlerowców paści. Jednom paść nastawił w Sudetach a drugą w Austryji powiadoł, że teraz to je dobre, a jak przidzie czas, to ci co tam majom wlyść, to tam wlezom, bo ty paści som dobrze nastawione. Już to pomału gro, niemcy w Sudetach chcom mieć swoigo cysorza co sie nazywo autonomia.

W Jugosławiji Angliczanio łobalili rząd Stodianowicza. a we Włoszech łobalom pomału Muszelina i zaś bedzie na świecie na kierysi czas spokój.

We Warszawie ozonowcy majstrują jakisi nowy związek, kiery sie skłodo z trzóch liter: Z. Z. R., a nazywo sie Związek Zawiedzionych Rolników lebo robotników. Zaś generalny macher ozónowy majstruje związek związków związanych zawiedzionych związków.

Prośba do literatów i poetów ludowych

Zapewne wielu literatom i poetom ludowym, jakich jest coraz większy i poważniejszy zastęp, nie wiadomo, że w Fundacji „Dom Ludowy" „Wisła" w Krakowie przy ul. Radziwiłłowskiej 23 mieści się Biblioteka polskiego ruchu ludowego. W Bibliotece niedawno zapoczątkowanej gromadzimy wszystkie prace tyczące się owego ruchu. Gromadzimy prace polityczne,ekonomiczne, społeczne, gromadzimy pisma ludowe, prace literackie i poetyckie ludzi pochodzących z ludu i piszących dla ludu, gromadzimy pamiątki i rękopisy utworów czy to już drukowanych, czy jeszcze nie mogących znaleźć nakładców. Nakłaniamy ludzi do spisywania pamiętników o rzeczach przeżytych, a ważnych w swej okolicy, do notowania szczegółów, jakie mogą i innym posłużyć do pożytecznego naśladowania, nakłaniamy do spisywania wrażeń politycznych ostatnich lat, przeżyć pouczających, do zbierania dokumentów, jakie się stają historycznymi z czasem, zbieramy wyroki z politycznych procesów, zbieramy fotografie z licznych a pięknych obchodów ludowych, poświęceń sztandarów, zgromadzeń ludowych. Przyjmujemy z wdzięcznością obdarowywanie naszejBiblioteki wszelkimi dziełami tyczącymi się roli chłopa polskiego w życiu i pracach doby współczesnej!

Nade wszystko zwracamy się do wszystkich polskich literatów i poetów, by raczyli nas zasilać swymi dziełami wyszłymi drukiem z dziedziny ludowej, do księgarń, by nas raczyły obdarzać książkami już wyszłymi z obiegu z tejże samej dziedziny, a antykwarnie o podawanie nam dzieł, jakie z dziedziny ludowej mają do odstąpienia. W naszym archiwum bibliotecznym pomieścimy ochotnie rękopisy poezje i powieści ludowych na wieczną rzeczy pamiątkę. Każdy literat ludowy zechce nam podarować dla naszej Biblioteki po jednym egzemplarzu swej drukowanej powieści, czy zbioru poezji. Firmy nakładowe zechcą nas obdarzać po jednym egzemplarzu każdego ludowego wydawnictwa „dla Biblioteki Ruchu ludowego w Polsce przy Fundacji „Wisła" w Krakowie ul. Radziwiłłowska 23 I. p." Przyjaciół i sympatyków naszej Biblioteki zapraszamy ochotnie do zwiedzenia gmachu Fundacji i owego pięknie się zapowiadającego księgozbioru. Zachęci się nie jeden ofiarodawca.

Kuratorium Fundacji „Dom Ludowy „Wisła"w Krakowie.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 16 lutego 1939 r. — Płacono złotych za 100 kg.

	Warszawa		Poznań		Kraków		Lwów	
Pszenica	22,25	22,75	18,—	18,50	20.75	21,—	19,75	20,—
Żyto	14,—	14,50	14,40	14,65	15,—	15,25	14,—	14,50
Jęczmień	16,75	17,—	17,—	17,50	17,—	17,75	16,25	16,50
Jęczmień brow.	18,25	18,75	16,25	16,75	14,50	15,—	18,25	19,25
Owies I. stand.	15,—	15,25	14,35	14.75	17,—	17,50	16,50	16,75
Mąka pszenna 65 proc.	19,—	41,—	30,25	32,75	34,25	35,25	34,—	35,50
Mąka żytnia 65 proc.	26,—	27,—	25,25	26,—	26.50	26,75	24.50	26,50
Otręby pszen. grube przem.	12,25	12,75	12,50	13,—	10.75	11,—	10.75	11,—
Otręby żytnie przem. stand.	10,—	10,50	10,25	11,25	10,50	10,75	8,75	9,—
Rzepak zimowy	53,50	54,50	51,—	52,—	—	—	51,50	52,—
Groch zielony (Folger)	27,—	28,—	24,50	26,50	—	—	22,—	24,—
Groch Wiktoria	32,—	34.50	27,—	31.—	32,—	35,—	32.—	33,—
Makuchy rzepakowe w tafl.	15,25	15,75	15,75	16,75	12,50	12,75	11,75	12,25
Makuchy lniane w taflach	22,50	24,50	24,—	25,—	19,50	20,—	—	—
Ziemniaki	—	—	—	—	—	—	—	—
Gryka	18.75	19,25	16,—	17,—	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	4,75	5,25	1,60	2,10	—	—	—	—
Słoma żytnia prasowana	4,25	4,75	2,60	2,85	4,25	4,75	—	—
Siano zwykłe	—	—	4,50	5,—	—	—	—	—
Siano zwykłe prasowane	7,50	8,—	5,50	6,—	—	—	—	—

Kurs żeński w Wiejsk. Uniw. Orkanowym

Dnia 27 marca br. rozpocznie się w Wiejskim Uniwersytecie Orkanowym w Gaci 3 i pół miesięczny kurs żeński. Koleżanki powyżej 18 lat życia, pragnące znaleźć się w Gaci, winny nadesłać zgłoszenie najpóźniej do 15 marca, wraz z życiorysem, poleceniem powiatowej organizacji i zobowiązaniem do opłat ojca lub wspomagającej organizacji oraz wypełnioną deklaracją członkowską Spółdz. U. W.

Opłaty wynoszą: jednorazowo udział do Spółdz. U. W. i wpisowe 12 zł., płatny w ciągu roku i na wycieczkę górską 10 zł., a co miesiąc za wyżywienie 30 zł. i za kurs 15. Opłaty winny być bezwzględnie wnoszone z góry, najpóźniej do dnia 5 danego miesiąca. Nieregularność opłat lub opóźnianie za jedną uczestniczkę może uniemożliwić pracę wszystkim.

Należy zabrać siennik, przykrycie, bieliznę pościelową i osobistą, jeśli możliwe, strój ludowy swych okolic, kawałek płótna lnianego, wygodne buciki, pożądany plecak, pamiętać o wymeldowaniu.

Po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu przyjeżdżać do stacji Przeworsk 26 marca, tam będą czekać konie tego dnia.

Listy i zapytania adresować: Wiejski Uniwersytet Orkanowy w Gaci, poczta Markowa k. Łańcuta **B. D.**

Firma J. MOLIN, przedsiębiorstwo komunikacyjne, zawiadamia uprzejmie P. T. Publiczność, iż z dniem 20 lutego br. linia autobusowa Miedźna—Pszczyna—Strumień—Zbytków została przedłużona o odcinek ze Zbytkowa przez

Pruchną, Kaczyce do Frysztatu

Odtąd autobusy kursować będą bezpośrednio Frysztat—Pszczyna—Miedźna, zaś w Zbytkowie będą miały połączenie w kierunku Katowic, oraz Cieszyna. Szczegółowe rozkłady jazdy otrzymać można u obsługi autobusowej.

ZDROWY SAD

obfite owocowanie zapewnia



KARBOLINA SADOWNICZA „DKM“

podwójnie stężona

Maszyny do szycia i haftu

pierwszorzędnej gwarantowanej dobroci poleca firma chrześcijańska

Józef Ankudowicz Warszawa, ul. Hoża 34

skrytka 71D



Ceny fabryczne, taniej niż gdzieindziej. Nożne bębenkowe pierwszorzędnego gatunku 150.- zł., gabinetowe bębenkowe - 180 zł., duże krawieckie 240 zł. Przesyłka na k szt firmy. Gwarancja 15-letnia Na prowincję wysyłamy za zaliczeniem kolejowym po otrzymaniu 20 zł zadatku. Żądać katalogów i cenników.

Uznany przez znawców za najlepszy.

SENSACJA 1939 r.



Automat pistolet kal. 6 mm. Zabezpiecza od mimowolnego strzału. System belgijski, pięknie niklowany. Repetuje się przed strzałem, automatycznie wyrzuca gilzy. Huk kolosalny. Wykonanie luksusowe. Rękojeści wykładane masą bakelitową. Gwarancja fabryczna na 8 lat. Idealna obrona przed napadem i kradzieżą. Cena wraz z futerałem tylko 6,75, 2 sztuki zł. 13,—. Setka naboi syst. „Flobert“ zł. 3,65. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie. Płaci się przy odbiorze na poczcie. Adres: Wytwórnia Automatów „STRZAŁA“, Warszawa, Dr. Zamenhofa 12/P.

Popierajcie pisma ludowe

WIELKI wybór zegarków, biżuterii, instrumentów muzycznych. Poleca najstarsza firma polska Ignacy Cypres Kraków, Szewska 13 p. Na żądanie wysyła ilustrowane cenniki.

3 ZŁOTE tygodniowo ratami „SINGERA“ ameryk. maszyna do szycia, haftu, rzemieślnicza, ręczna, nożna, gabinetowa, szafkowa. Katalogi wysyła bezpłatnie: Szczepański, Kraków, ul. Stachowicza 4 (na Sławach).

NASIONA

warzywne, kwiatowe i gospodarskie

z pierwszorzędnych plantacyj krajowych i zagranicznych, o najwyższej sile kiełkowania poleca

Edmund Riedl

SKŁAD NASION

Lwów, ul. Rotkowskiego 3

Cenniki szczegółowe wysyłam na żądanie **bezpłatnie.**

Syndykat Spółdzielni Rolniczych

Centrala Handlowa Organiz. Rolniczych

ODDZIAŁ: **Lwów, Kraszewskiego 1,** telefony: 200 60 i 200-90 konto P. K. O. nr. 503-075

CENTRALA: **Kraków, pl. Szczepański 6,** telefony: 104-23, 138-40, 116-10, konto P. K. O. nr. 404-720

ODDZIAŁ: **Katowice, Dyrekcyjna 10,** telefony: 356-41 i 360-41

Dostarcza

po cenach najniższych za pośrednictwem Spółdzielni Rolniczo-Handlowych, Składnic Kółek Rolniczych i innych Organizacji Rolniczych oraz bezpośrednio:

NASIONA: koniczyn, traw krajowych i zagranicznych, buraki i marchwie pastewne, warzywa i nasiona kwiatowe;

ZIEMIOPŁODY: zboża siewne i aprowizacyjne, ziemniaki sadzeniaki, nasiona roślin strączkowych oleistych i przemysłowych;

NAWOZY SZTUCZNE: tomasynę belgijską (żużle), supertomasynę, superfosfat, nawozy azotowe, potasowe i wapno;

PASZE TREŚCIWE I OBJĘTOŚCIOWE: wagonowo i w mniejszych ilościach;

MATERIAŁY BUDOWLANE: cement, dachówkę, wapno, blachę i t. p.;

MASZYNY I NARZĘDZIA ROLNICZE — WĘGIEL I KOKS;

Środki chemiczne dla zwalczania chorób i szkodników roślin marki **„Azot“.**

Na życzenie służymy cennikami i wyczerpującymi ofertami.

SPÓŁDZIELNIOM I ORGANIZACJOM ROLNICZYM UDZIELAMY WYSOKIE RABATY.

Przeprowadzając dostawy zbóż dla wojska oraz eksportując zagranicę.

Zakupuje

w każdej ilości zboża i wszelkie płody rolne, płacąc najwyższe ceny wedle notowań giełdowych.

Z ruchu organizacyjnego Stronnictwa Ludowego

BACZNOŚĆ WADOWICKIE!

W dniu 2 marca (czwartek) odbędzie się zjazd prezesów kół ludowych powiatu wadowickiego, w Wadowicach, w lokalu sekretariatu Str. Ludowego, o godzinie 10 rano.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o punktualne przybycie.

Zarząd Pow. S. L.

POWIAT MOŚCISKA

W dniach 2, 3, 4 marca 1939 r. odbędzie się **kurs polityczno-gospodarczy w Trzcieńcu.** Okoliczne miejscowości powinny wydelegować kilku ludzi, i postarać się o jak najlepsze obsadzenie jakościowo kursu. Wzywamy wszystkich Prezesów Kół S. L. z sąsiednich miejscowości i dalszych, by o powyższym terminie zawiadomili wszystkich kandydatów na kurs.

Kurs rozpoczyna się 2 marca o godz. 10-tej rano.

Na kurs przybędzie **ks. płk. Panaś, dr. Stanisław Tabis,** prezes pow. S. L. **Cużytek Franciszek i kilku studentów U. J. K.** ze Lwowa.

Sekretariat S. L. we Lwowie

POW. BUCZACZ

W dniu 26 lutego (niedziela br. odbędzie się **Zjazd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w sali „Sokoła“ w Buczaczu.** Zjazd rozpocznie się o godz. 11-tej przed południem.

Na zjazd przybędą członkowie Zarządu Okręgowego S. L.

Wstęp na salę tylko za okazaniem legitymacyj na rok 1939.

Porządek dzienny zjazdu podamy na miejscu.

Zarząd Powiatowy S. L. w Buczaczu

POWIAT BRZEŻANY

W dniu 5 marca (niedziela) br. odbędzie się **Zjazd Pow. S. L. w Kozowej,** o godz. 11-tej. — **Wstęp na zjazd za okazaniem legitymacyj na rok 1939.**

Na zjazd przybędą przedstawiciele władz Str. Ludowego.

Zarząd Powiatowy S. L. w Brzeżanach

KOMUNIKAT KOMISJI GOSPODARCZEJ WOJ. ZW. MŁODZ. WIEJSKIEJ,

Kraków, ul. Radziwiłłowska 23, II. p.

Kwalifikowane nasiona, koniczyn, buraków, traw wszelkich, warzyw, nawozy sztuczne, węgiel, nabędziecie tanio w Woj. Komisji Gospod

Oferty na żądanie.

Koła Związku i Str. Lud. winny zaopatrywać się we wszystkie potrzebne artykuły u nas.

Księgarnia Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej Spółdzielni Z. O. U. w Krakowie, Radziwiłłowska 23 dostarcza wszelkich książek z zakresu społecznego i gospodarczego.

Czas najwyższy naprawić narzędzia pracy!



GRUDZIĄDZ

gwarantowanej jakości

z tym znakiem ochronnym

Twe narzędzia będą znowu funkcjonowały jak nowe.

POSZUKUJĘ kilku młodych furmanów do rozwożenia pieczywa, tylko wysłużeni kawalerzyści, mający zamiłowanie do koni i pracowici mogą być uwzględnieni. Odpisy świadectw z dotychczasowej pracy nadesłać do piekarni Władysława Krafta w Drohobyczu.

SŁYSZYSZ ŹLE? Masz szum? Cieknięcie uszów? Żądaj bezpłatnego prospektu na sztuczne bębenki. „Eufonia“ Kraków.

Posada przykrawacza

Pierwszorzędny salon krawiectwa damskiego we Lwowie poszukuje krojczego (przykrawacza) do płaszczy i kostiumów. Wymagana praktyka w pierwszorzędnych salonach wielkomiejskich oraz referencje. Narodowość obojętna. Zgłoszenia: „Rutyna“ Biuro dzienników, Lwów, Kościuszki 2.

Posada propagandzistki

Propagandzistki poszukiwane do reklamowania artykułu spożywczego po mieszkaniach i na pokazach. Pensja i diety. Doświadczenie niewymagane. — Zgłoszenia do Tow. Reklamy Międzynarodowej Warszawa, Sienkiewicza 14. „Stała posada“.



KONICZYNA CZERWONA nasiona atestowane gwarantowane bez kanianki poleca

HODOWLA NASION i DOM ROLNICZY CZYŻOWSKICH

Kraków, ul. Szpitalna 36 skr. 329

Hurt i detal. Rabaty dla Kółek Rolniczych.

CENNIK na NASIONA

WYSYŁA NA ŻYCZENIE — BEZPŁATNIE

SPECJALNY SKŁAD NASION

TELESFOR OTMIANOWSKI

POZNAŃ — SZKOLNA 9.

Wszyscy odwiedzają nowootwarty

BAR ŻYWIEC w Krakowie, przy ul. św. Krzyża 5

Poleca: **Znakomite** wódki, likiery, koniaki, oraz ciepłe i zimne zakąski. Piwo Żywieckie i Okocimskie. — **Ceny niskie.**

O liczne odwiedziny uprasza **Nowy Zarząd.**

◆ CENNIK OGŁOSZEŃ: ◆

Strona ogłoszeń dzieli się na 6 szpalt. — Strona tekstu dzieli się na 4 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy	1,00 zł.	Drobne ogłoszenia najmniej	3,00 zł.	Cała strona 6-szpaltowa po tekście 400,00 zł
Zwykłe ogłoszenia na str. 6-szpalt. za 1 wiersz mm	0,25 zł.	Cała strona 4-szpaltowa w tekście	600,00 zł.	Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy, na ostatniej stronie
W tekście na str. 4-szpalt. za 1 wiersz mm	0.50 zł.	Cała strona tytułowa	900,00 zł	i zastrzeżone 50 % drożej.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk Administracja nie odpowiada. — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia. — Od ogłoszeń długoterminowych Biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100 % drożej.

Wychodzi raz w tygodniu we wtorki z datą nadchodzącej niedzieli.